

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|-------------|------------|--------------|
| Pocztą w państwie Austriackim | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rekopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowskiej, handlu Nowakowskiej w Sukkinnich obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitwymi) za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 c. — Należność od „Czasu“ (prospektu, cyrcula, wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz, od 100 egz. dla zamiejscowych, a 50 cent. kularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. — Należność uprasza się naprzód nadesłać przed 100 egz. dla miejscowych prenumerat. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU“ katem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Paryżu wyjącznie p. Adam, w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Wiedniu pp. Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & Comp.

Z powodu święta uroczystego następny Numer „Czasu“ wyjdzie w sobotę dnia 30go b. m. wieczór.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Lipca 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austriackim:

| | na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|----------------------------------|-------------|--------------|--------------|
| zr. 12 | zr. 6 | zr. 2-50 | |
| Z przesyłką pocztową do Niemiec: | | | |
| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc | |
| 28 marek | 14 marek | 6 marek | |

Uprasza się o wcześnie zamawianie i wyraźnie wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 28 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Hałaśliwe i niegodne młodzieży uniwersyteckiej demonstracje przeciw rektorowi Dr Maassenowi są ciągle przedmiotem dyskusji dziennikarskiej. Organa umiarkowane podnoszą głos upomnienia i wzywają młodzież, aby zaniechała wstępnego zabawy, która ostatecznie może zgubne dla niej wydać owoce, dzienniki opozycyjne poczuwają się także niby to do upomnienia studentów, czynią to jednak w takiej formie, że przestrzegać może być raczej dla studentów otuchą do wytrwania na zajętem stanowisku, niżeli refleksją naprowadzającą ich do upamiętania. Przedwczoraj kilkuset studentów odbyło zebranie dla uchwalenia adresu dziękczynnego do tych profesorów, którzy dopuścili się znanej demonstracji przeciw rektorowi. W napuszystym adresie powiedziano, że postępowanie tych profesorów „odbilo się pożytecznym echem w sercach całego świata cywilizowanego.“ „Dlatego też, mówi dalej adres, uważamy sobie za obowiązek wypowiedzieć bezwzględne uznanie i głęboką wdzięczność i zapewnić zarazem, że jak dotychczas tak i nadal będziemy się starali, aby pierwszy zakład naukowy w państwie zatrzymać w nieskalanej czystości charakteru niemieckiego.“ Dr Maassen nie rozpoczął dotychczas odczytów.

Wiener Abendpost ogłasza rozporządzenie ministra oświaty z dnia 12 b. m. przesłane naczelnikom krajowym dla informacji podwładnych władz szkolnych i organów nadzoru szkolnego. Rozpo-

ządzenie wyjaśnia, że ustawa z dnia 2 maja 1883 roku nie zmienia w niczem istniejącego systemu szkolnego i ma jedynie na celu zarządzenie niedostatków i usunięcie wadliwości, jakie się uwidoczniły po zaprowadzeniu szkolnej ustawy państwowej z dnia 14 maja 1869. Nowa ustawa o tyle uwzględniła ekonomiczne stosunki ludności, o ile da się to pogodzić z dążeniami oświaty ludowej. Rozporządzenie udziela następnie informacji do pojedynczych paragrafów ustawy o szkołach ludowych.

Do N. fr. Presse telegrafują z Pragi: Dr Rieger stanął wczoraj przed wyborcami swymi w Semil. W mowie swej zastanawiał się przedewszystkiem nad czeskim manifestem wyborczym. W sprawie reformy wyborczej zauważył, że ogólnem staraniem deputowanych będzie, usunąć wszelką niesprawiedliwość. Najprzedej przeprowadzonoby reformę wyborczą, gdyby Niemcy tego żądali. Podług swych przekonań, najchętniej oświadczyłby się za ogólnem prawem wyborczym. Rieger zauważył, że nie przestanie starać się o porozumienie się z Niemcami, które uważa za możebne. Wielką wagę przywiązuje Rieger do tego, że obecnie właściciele większych posiadłości łączą się silnie z Czechami, przez co w sejmie osiągnąć będzie można 2/3 większości. Również wielkie ma znaczenie okoliczność, że magnaci jak Schwarzenbergowie i Lobkowie walczą za prawa ludności czeskiej. Obecnie jest to wielkiem szczęściem dla ludu czeskiego.

Kiedy jeden z wyborców zapytał Riegera, czy deputowani czescy nie mogliby postarać się o ustawę, podług której dzieciom narodowości czeskiej nie wolno było uczęszczać do szkół niemieckich, odpowiedział Rieger, że pod tym względem różne istnieją zapatrywania. Z jednej strony za ustawą taką przemawiają względy pedagogiczne, z drugiej strony jednak rodzice mają prawo decydować o wychowaniu swych dzieci. Ostatnio to zapatrywanie podziela także namiestnik bar. Kraus. Pod względem wychowania należy rodzicom pozostawić zupełną wolność, a gdyby na nich wywierano presję, powinni żądać interwencji władzy. Zresztą lud czeski powinien się starać, aby był potężny i zamożny, a wtedy oprze się wszelkiemu naciskowi.

N. fr. Presse donosi, że były minister skarbu Schaeffle, bawił dłuższy czas w Wiedniu, gdzie konferował z wybitnymi osobistościami prawnicy. Posel austriacki w Cetyniu Thoenel, otrzymał trziesięciodniowy urlop. Po upływie tego czasu nie powróci już prawdopodobnie do Cetyniu, zastąpi go na tej posadzie podpułkownik Milinkowich.

Sprawa wyboru Bradlauga dotąd jeszcze nie została załatwiona. Dzienniki francuskie donoszą, że p. Bradlaugh zajmował w tych dniach w parlamencie swoje zwykłe miejsce na galerii, parł bowiem usłyszeć, co odpowie Gladstone na żądanie Taylora zarządzenia nowych wyborów w Northampton. Gladstone odpowiedział, ma się rozumieć, że uczynić tego nie może, bo krzesło dotąd nie jest wolne. Dzienniki zapewniają, że Bradlaugh ma zamiar postąpić sobie tak, aby miejsce jego w parlamencie zostało opróżnione i stanąć znowu jako kandydat w nowej walce wy-

borczej. W razie powodzenia, doczekałby się świątecznego dnia, przypadającego na pierwszego sierpnia, i poparty przez licznych przyjaciół, którzy prawdopodobnie przybędą wtedy do Londynu do rocznego świątecznego pociągami, stawiliby się w liczbie gmin, domagając się zajęcia prawnie mu należącego się miejsca.

Pomimo twierdzenia Brighta, że opozycjonista tunelu kaletniackiego może być tylko człowiek z Bedlamu (dom obłąkanych), lord Wolsley na ostatnim posiedzeniu komisji parlamentarniej obywateli stanowczo przy swojej opinii, że tunel podobny stanowiłby groźne niebezpieczeństwo dla Anglii. Podnosił, że w razie zbudowania tunelu, wypadłoby z Duvru zrobić twierdzę pierwszorzędną i utrzymać w niej stale 15,000 żołdaków, co by pociągnęło za sobą niezmiernie koszty, bo Duvr jest dziś warownią niemającą nawet czwartorzędnego znaczenia w systemie nowoczesnych fortyfikacji.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 27 czerwca.

(§§) W porozumieniu z ministerstwem rolnictwa zarządziło ministerstwo spraw wewnętrznych, że władze polityczne przed udzieleniem zezwolenia na urządzenie szybu na terenie naftowym, zasięgnąć mają opinii organów górniczych w kwestii, czy, a ewentualnie pod jakimi warunkami zamierzone urządzenie szybu odpowiada względem policyjnym, czy mianowicie przestrzeni gruntu na urządzenie szybu przeznaczona, kształtem i rozmiarami umożliwia racjonalne założenie szybu. Namiestnik lwowskiemu polecił ministerstwo, aby wydało potrzebne dyspozycje starostwu w Drohobyczu, a ewentualnie także innym politycznym władzom powiatowym. Zastrzegło przytem ministerstwo, że to nowe rozporządzenie bynajmniej nie ogranicza kompetencji władzy przemysłowej do załatwiania podań o urządzenie szybu, że zatem rezolucje w tej mierze wydawane być mają tylko inieniem władzy przemysłowej. Równocześnie otrzymały organa górnicze polecenie, aby na każde żądanie politycznych władz powiatowych udzielały im informacji i w danym razie brały udział w badaniu stanu rzeczy na miejscu. Z czynności podejmowanych w ciągu roku, organa górnicze zdawać będą sprawę starostwu górniczemu, które znowu ze swojej strony przedstawi corocznie raport ministerstwu rolnictwa.

Jestto rozporządzenie bardzo ważne dla właścicieli terenów naftowych i przedsiębiorców, urządzających nowe szyby. Dopóki nie przyjdzie do skutku ustawa regulująca prawne stosunki naszego przemysłu naftowego, rozporządzenie powyższe może być zastąpić w jednym z najgłośniejszych działów, właśnie w tym, który najpilniej wymaga środków zaradczych. Rozporządzenie brzmi ogólnikowo i mogłoby w danym razie nasłuchiwać na każdym kroku sposobności do węższości lub do traktowania rzeczy ze stanowiska jednostronnie fachowego, bez względu na wyjątki.

dał jeszcze drobny deszczyk, jakoby przesiewany przez sito. Chmielnicki kazał uderzyć z działa. Za nim wnet owożło się drugie, trzecie, dziesiąte, i gdy z obozu do obozu zaczęła się zwykła z armat „korespondencya“, pan Skrzetuski rzekł do swego kozackiego anioła stróża: — Zachar, wyprowadź mnie na szaniec, abym zaś mógł widzieć, co się dzieje. Zachar sam był ciekawy, więc nie stawiał oporu. Poszli na wysoki narożnik, stąd widać było jak na dłoni zakłęśta nieco dolinę stepową, topieliska żółtawo-żółte i oba wojska. Ale zaledwie pan Skrzetuski spojrział, wraz się uchwycił za głowę i wykrzyknął: — Na Boga żywego! toż to jest podjazd, nie więcej!

Rzeczywiście, wały obozu kozackiego rozciągały się blisko na ćwierć mili, gdy tymczasem polski wyglądał, w porównaniu z tym, jakby szaneczek tylko. Nierówność sił była tak wielka, że zwycięstwo Kozaków nie mogło być wątpliwem. Ból ścisnął serce namiestnika. Nie nadeszła więc jeszcze godzina upadku dla pychy i buntu, a tak, co nadejdzie, ma być nowym jego tryumfem! Tak się przynajmniej zdawało.

Naraz pod ogniem dział były już rozpoczęte. Za narożnika widać było pojedynczych jeźdźców, albo grupadki ich, ścierające się z sobą. To Tatarzy harowali z sementami Potockich, przybranymi w granatowe i żółte barwy. Jeźdźcy dopadali do siebie i odskakiwali szybko, zajeżdżali się wzajemnie z boków, godzili w siebie z pistoletów i łuków, lub włóczniami starali się chwycić wzajemnie na arkanie. Utarczyły owe wydawały się zdaleka raczej zabawą, i tylko konie, biegnące tu i ówdzie bez jeźdźców po błoni, wskazywały, że tam przecież chodzi o śmierć i życie.

Tatarów wysypywało się coraz więcej. Wkrótce błonie zaczerpnęły się od zbitych ich mas, wówczas też i z obozu polskiego poczęły wysuwać się coraz nowe chorągwie i ustawiały się w szuku bojowym przed okopem. Było tak blisko, że pan Skrzetuski bystrym swym wzrokiem odróżnił mógł wyraźnie znaki, buńczuki, a nawet rotmistrzów i namiestników, którzy stawiali kołami trochę bokiem przy chorągwiach.

Serce poczęło w nim skakać, na bladej twarzy były rumieńce, i jak gdyby mógł znaleźć wdzierających się słuchaczy w Zacharze i kozakach, stojących przy działach na narożniku, wołał z uniesieniem, w miarę jak chorągwie wysuwały się z okopu: — To dragonia pana Bałabana, widziałem ich

we stosunki naszego przemysłu naftowego, który zawsze wymagał wielkiej wyrozumiałości, a dziś uciążliwy, nawet przynębiony ciężarem podatkowym, więcej niż kiedykolwiek upominać się o to może i musi. Stanowi to słabą stronę rozporządzenia i dlatego należałoby zaraz upominać się o więcej szczegółowe określenie ingerencji organów górniczych. Pilnem jednak nie jest to określenie, doniesień. Pilnem jednak nie jest to określenie, doniesień. Pilnem jednak nie jest to określenie, doniesień.

Dyrekcja ruchu kolei żelaznej Arcyksięcia Albrechta oznajmiła Wydziałowi krajowemu, że w myśl jego życzenia oddała już spółce kuśnierzy Nowo-Sadeckich dostawę kożuchów, potrzebnych dla służby kolejowej na przyszłą zimę. Dodaje przytem dyrekcja, że chętnie i w innych działach dostawy zwróci swoją uwagę na producentów krajowych. Równocześnie zwróciła dyrekcja uwagę Wydziału krajowego na niektóre punkta swojej linii, które nadają się bardzo do obfitej eksploatacji toru i do założenia fabryki sody. Świadczy to bardzo pocholebnie o obywatelskim traktowaniu rzeczy przez dyrekcję kolei Albrechta. Szczere podziękowanie należy się za to jej naczelnikowi p. Kłosowskiemu, który zresztą nie po raz pierwszy okazuje takie żywe zajęcie się sprawami krajowymi.

Garbarnia w Ładnej pod Tarnowem otrzymała z funduszu krajowych takie poparcie, aby mogła przetwarzać przesyłanie t. j. zakupić materiały potrzebne, wyprawić skórę i zorganizować sobie komercyjną stronę przedsiębiorstwa. Tego jej tylko potrzeba, bo zresztą posiada sama w sobie wszelkie warunki, nietylko dalszej egzystencji, lecz i stopniowego rozwoju.

Wkrótce rozstrzygną się losy kołomyjskiej szkoły garniearskiej, o której już poprzednio pisałem. Wydział krajowy zapewne nie da upaść takiemu zakładowi ważnemu, który dotąd nie spełnił jeszcze misji swojej tylko dlatego, że był przedmiotem eksperymentów. Rząd odstępuje krajowi inwentarz szkoły, ale na tem nie koniec, bo należy się koniecznie subwencja państwowa, jeżeli kraj ma przyjąć zatrzymanie i kierownictwo zakładu na siebie. Gmina kołomyjska zapewne nie odmówi nadal tej pomocy, jakiej dotąd udzielała szkole, jako zakładowi rządowemu. Członek kuratorii dla spraw przemysłu domowego, a obecnie poseł kołomyjski p. Ludwik Wierzbicki przeprowadzi potrzebne rokowania w tej mierze.

Wiedeń 26 czerwca.

Odpowiedź, jaką prezydent Izby poselskiej Dr Smolka przesłał czeskiemu deputowanemu do Rady państwa p. Tonnerowi, który Prezydenta za wiadomości o złożeniu mandatu, następczo znowu prasie niemiecko-liberalnej materiały do okazania swej niechęci wobec dążeń Słowian. Zarzucają jego Ekszellenicy marszałkowi Izby przedewszystkiem, że nie wątpi, aby pan Tonner nie miał być znowu wybranym i że przywiązuje wię-

cej wagi do narodowej solidarności i politycznych względów, niż do mniemanego nadwężenia kulturowych dążeń. Z logiką właściwą tylko partii niemiecko-liberalnej, wnioskują dalej pisma tejsze partii, że Dr Smolka chciał swoim listem dać zapomnienie tym wyborcom, którzy na serwo myślą o porozumieniu się i którzy przynajmniej w kwestii szkolnej pragnęliby walczyć jako sprzymierzeńcy liberałów niemieckich, i twierdzą dalej, że Dr Smolka nie stosuje się do programu hr. Taafego, którego hasłem „przedewszystkiem zgoda i porozumienie“, kiedy w piśmie jego góruje myśl „przedewszystkiem narodowość“. Prasa niemiecko-liberalna, która tak chętnie widzi, jeżeli się jej zwolennicy w czarno-czerwono-żółte kolory stroją, i która właśnie w ostatnich czasach głównie w sprawie wyborów w Czechach, każdemu Niemcowi sprawę narodowości za główny obowiązek stawiała, oburza się teraz na to, że słowo narodowość mogło wyjść z ust nie Niemca, i stara się obudzić w publiczności różne obawy, przedstawiając skutki, jakie wyniknąć mogą, jeżeli życzenia narodowe dominować będą nad wszelkimi innymi względami i jeżeli solidarność narodowa uważana będzie za cel wszystkich dążeń i jakiegoś rodzaju Solidarności narodowa!

Ważny do ręki pierwszy lepszy dziennik partii niemiecko-liberalnej, czy to w Wiedniu, czy w którym bądź mieście krajów koronnych, gdzie takie jej usłużne pismo wychodzi, a przekonywać się, że nieomal w każdym numerze znajdują się odczyty i nawoływania do Niemców, aby pamiętali o jednoci i aby we wszystkich swych dążnościach wychodzili zawsze ze stanowiska „narodowości“.

Pewni jesteśmy, że list Dra Smolki do p. Tonnera, jak również inne jego listy, które publikowane zostały, nie był przeznaczony dla publiczności i tylko prywatną miał cechę i uważamy to za niedyskrecję jeżeli list taki prywatny w pismach publicznych wydrukowany zostanie; przytem żałować nam wypada, że tak nieostojnie i nie w porę sobie postąpiono.

Jeżeli kto, to z pewnością Niemcy w Austrii najmniej mają prawa do twierdzenia, jakoby się u nich idea narodowa dopiero od r. 1879 obudziła, bo właśnie oni od dawien dawna skoro tylko mieli sposobność do wypowiedzenia swoich politycznych zapatrywań, zawsze uważali narodowość za przewodnią myśl swej polityki, tylko że od niedawna dopiero nazywają rzecz właściwym mianem.

A któż zarzuca inno - plemiennym narodowości, że stawiają narodowość nad wszystko? Otóż Niemcy, którym przewodniczy we wszystkim idea niemiecko-narodowa, a inne narodowości musiały się nauczyć poświęcać narodowości celom państwa.

Rzym 21 czerwca.

X. Arcybiskup Feliński miał dzisiaj drugą swą audyencję u Ojca świętego, która była zarazem połączoną. Trwała ona mniej więcej tyle, co i pierwsza, i była również uprzejmą i serdeczną ze strony Ojca świętego. Oprócz rozmów, które się nieczadownie odnosiły do spraw Kościoła w naszym kraju, a o których treści napróżno byśmy się nauczyli poświęcać narodowości celom państwa.

OGNIEM I MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(30)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XV.

Namiestnik słysząc bitwę, wyczekiwał ze drżeniem jej końca, sądząc początkowo, że Chmielnicki potyka się ze wszystkimi siłami hetmanów. Ale pod wieczór, stary Zachar wyprowadził go z błędu. Wiedział o zdradzie sementów pod wodzą Krzeczowskiego i wycięciu Niemców, wzburzyła do głębi duszy młodego rycerza, była bowiem za powzięcia przyszłych zdrad, a namiestnik wiedział doskonale, że niemała część wojsk hetmańskich składa się z przeważnie z Kozaków.

Udreczenia namiestnika wzrastała, a tryumf w zaporkim obozie doruczał jeszcze do nich gorczy. Wszystko zapowiadało już jaknajgorzej. O kscie nie było wieści — a hetmani popelnili widocznie straszliwy błąd, gdyż zamiast ruszyć wszystką potęgą ku Kudakowi, albo zresztą czekać nieprzyjaciela w warunkach obozowych na Ukrainie, rozdzielił siły, osłabił się dobrowolnie, dając szerokie pole wiarołomstwu i zdradzie. W obozie zaporkim mówiono wprawdzie już poprzednio o panu Krzeczowskim i osobnem wysłaniu wojsk pod wodzą Stefana Potockiego, ale namiestnik nie dawał wiary tym wieściom. Sądził, że to są silne podjazdy, które w porę będą cofnięte. Tymczasem stało się inaczej. Chmielnicki wzmożnił się przez zdradę Krzeczowskiego kilkoma tysiącami ludzi, a nad młodym Potockim zawisło straszliwe niebezpieczeństwo. Pozbawionego pomocy i zabłąkanego w pustyniach, latwo teraz mógł Chmielnicki otoczyć i zgnieść zupełnie.

W bólach od ran, w niepokoju, w czasie nocy bezsennych, pocieszał się Skrzetuski tylko myślą o księciu. Gwiazda Chmielnickiego musi przecie zblednąć, gdy książę podniesie się w swoich Lubniami. A któż może wiedzieć, czy on już nie połączył się z hetmanem? Jakkolwiek znaczne były siły Chmielnickiego, jakkolwiek początki pochodu pomyślne, jakkolwiek szedł z nim Tuhaj bej, a w razie niepowodzenia obiecał ruszyć w pomoc sam „czar“ krymski, Skrzetuskiemu ani w glo-

wie nie powstała myśl, by ta zawierucha mogła trwać długo, by jeden Kozak mógł wstrząsnąć całą Rzeczpospolitą i złamać groźną jej siłę. — U progu Ukrainy ta fala się rozbieje! — myślał namiestnik. Jakże to bowiem kończyły się wszystkie buntury kozackie? Wybuchły jak płomień i gasty po pierwszym zetknięciu się z hetmanami. Tak było aż dotąd. Gdy z jednej strony stawało do boju gniazdo drapieżników niższych, z drugiej potęga, której brzegi oblewały dwa morza — rozwiazanie łatwe było do przewidzenia. Burza nie może być trwałą, więc przejdzie, i nastanie pogoda. Ta myśl krzepiała pana Skrzetuskiego, i można rzecz, utrzymywała go na nogach, bo zresztą ciężło na nim brzemie tak ciężkie, jakiego nigdy dotąd w życiu nie dźwigał. Burza choć przejdzie, może spustoszyć pola, zburzy domy, i naczynię szkół niepowetowanych. — Oto z przyczyny tej burzy, on sam o mało życia nie stracił, sił się zbawił i popadł w gorzką niewolę, właśnie wówczas, gdy mu na wolności tyle prawie, ile na samem życiu, zależało. Jakże tedy od zawieruchy mogły uciepnieć istoty słabsze, nie umiejące się bronić? Co tam działo się w Rozłogach z Heleną?

Ale Helena musiała być już w Lubniami. Namiestnik widywał ją we snach otoczona przez twarz życzliwe, przyhołubiana przez samego księcia i księżnę Gryzeldę, podziwiana przez rycerzy — a jako tęskną za swoim uszarem, który gdzieś przepadł na Sycy. Ale przyjdzie wreszcie chwila, że uszar wróci. Oto sam Chmielnicki przyrzekł mu wolność — a zresztą fala kozacka płynie i płynie do progów Rzeczypospolitej, gdy się rozbieje, będzie koniec zmartwień, zgrzyzotom i niepokojom.

Fala płynęła rzeczywiście. Chmielnicki nie zwłóczę, ruszył oboz i ciągnął na spotkanie syna hetmańskiego. Siła jego była już rzeczywiście groźna, bo wraz z sementami Krzeczowskiego i czambułem Tuhaj beja wiodł blisko 25 tysięcy wywiezionych i boju chętnych wojowników. O siłach Potockiego nie było pewnych wiadomości. Zbiegowie mówili, że prowadzi dwa tysiące ciężkiej jazdy i kilkanaście armatek. Bitwa w tej proporcji sił, mogła być wątpliwą, bo jeden atak strasliwej husarii wystarczał często do zgniecenia dziesięciokrotnie liczniejszych zastępów. Tak pan Chodkiewicz, hetman litewski, w trzy tysiące husarzy starł czasu swego pod Kircholmem, na prochu, osmańskie tysiące wybranej piechoty i jazdyszwedzkiej; tak pod Kłuszynem, jedna chorągiew pancerna, w szalonej furii rozniosła kilka tysięcy angielskich i szkockich najemników. Chmielnicki

*) Samoil Wieliczko, 62.

w Czerkasach!
— To wołoska chorągiew; krzyż mają w znaku!
— O! ono piechota zstępuje z wałów!
Poczem jeszcze z większym uniesieniem, otworzywszy ręce:

— Usary! usary! pana Czarnieckiego!
Istotnie ukazała się i usary, a nad nią chmura skrzydeł i sterzący w górę las włóczni, zdobnych w złotawe kijałki i w długie zielono-czarne porpore. Wyjechałi szóstkami z okopu i ustawili się pod wałem, a na widok ich spokoju, powagi i sprawności, aż lzy radosne ukazały się w oczach pana Skrzetuskiego i zaćmiły mu wzrok na chwilę.

Choć siły były tak nierówne, choć naprzeciwko tych kilku chorągwi czerniała cała lawa Zaporozców i Tatarów, którzy jak zwykle zajęli skrzydła; choć szły ich tak rozciągnięły się po stepie, że końca ich trudno było dojrzeć — pan Skrzetuski wierzył już w zwycięstwo. Twarz mu się śmiała, siły wróciły, oczy wyteżone na błonie strzelały ogniem, jeno na miejscu ustać nie mógł.

— Hej detyno! — mruknął stary Zachar — chciałaby dusza do raju!

Tymczasem kilka luźnych oddziałów tatarskich, z krzykami i hałkaniem, rzuciło się naprzód. Z obozu odpowiadano strzałami. Ale był to tylko postrach. Tatarzy, nie dobiegłszy nawet do polskich chorągwi, pierzchnęli na obie strony ku swoim i znikli w tłumie.

Wtem ował się wielki bęben siczowy, a na jego głos wnet obrzmy półkiszce kozacko-tatarskie ruszyły z kopyta naprzód. Chmielnicki próbował widocznie, czy jednym zamachem nie zdola zgnieść owych chorągwi i zająć obozu. W razie popochodu byłoby to możliwem. Wszelako nie podobnego nie okazywały się między polskimi chorągiewami. Stały one spokojnie, rozwinięte w dość długą linię, której tył zastaniał okop, boki zaś działa taborowe, tak, że można było na nią uderzyć tylko z frontu. Przez chwilę zdawało się, że przyma bitwę na miejscu; ale gdy półkiszce przebiegły już połowę błonia, owały się w okopie trąbki do ataku — i nagle plot kopii, sterzących aż dotąd ku górze, zniżył się odrazu do głów końskich.

— Usary uderza! — krzyknął pan Skrzetuski. Jakóż pochylili się w siodłach i ruszyli naprzód, a zaraz za nimi dragonie chorągwie i cała linia bojowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

oświadczenie ze strony X. Arcybiskupa, że chce osiąść w jakim zakątku Galicji; a Papież miał na nie odpowiedzieć, że ile razy w tym jego zakątku przyjdzie mu natchnienie przychodzenia do Rzymu, niechaj za nim idzie: bo to będzie dobre natchnienie; a w Rzymie będzie zawsze powitany z taką samą przyjemnością.

Podczas swego krótkiego w Rzymie pobytu, X. Arcybiskup Feliński odebrał liczne dowody powszechnego poważania, uznania, pobożnej czci nawet, nie tylko ze strony przebywających tu Polaków, ale Włochów i innych krajowców. Były osoby, które tylko po to przychodziły, aby mu ucałować rękę i tak zadość uczynić pobożnemu uczuciu. Dziś wieczorem Marzik Serlupi, wielki koniuszy papięski, daje obiad pożegnany na cześć X. Arcybiskupa, na którym niejawodnie będzie wielu z arystokracji rzymskiej. Sama Markizowa jest Angielką rodem, urodzona Fitz-Gerald; a familia Serlupich, jedna z sześćdziesięciu rodzin patrystycznych rzymskich, należy do najbardziej oddanych Papieżowi i broniących praw Stolicy Apostolskiej.

X. Arcybiskup jutro, 22 czerwca, odjeżdża z Rzymu, ile nam wiadomo, prosto do Krakowa.

I z opowiadań X. Arcybiskupa, i z innych wiadomości z różnych stron dochodzących, pokazuje się, że obsadzenie stolic biskupich w Polsce, nie tylko było w sobie samem szczęśliwym wypadkiem dla naszego Kościoła; ale że, z powodu doboru osób, jego znaczenie podwołone jest i potrójne, i rokuje jak najpomyślniejsze następstwa na przyszłość. Dla nas jest to niezawodnie rzecz szczęśliwa, ale może niejedną u nas nie wie, że i Ojciec św. jest wielce z tego uszczęśliwiony. Czuje świętą przyjemność, że i nam wyświadczył takie dobrodziejstwo. A jeżeli to jest prawdą natury ludzkiej, że ten, który świadczy dobrodziejstwa, przywiązując się coraz bardziej do tego, który mu je świadczy; to może zapewnić, że to się tu sprawdzi i że Papież jest dziś dla nas bardziej niż kiedy kochającym ojcem, i z coraz większem szczęściem swoim gotów jest nam dawać coraz nowe łaski.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Artykuł *Nowostiej* z powodu listów X. Semeniuka i Żylińskiego brzmi w dokończeniu jak następuje:

„Taką była działalność X. Żylińskiego przed ostatnimi układami rządu z Rzymem. Zaraz po ich ukończeniu pospieszył X. Żyliński do Rzymu, gdzie go jednakoż przyjęto dość ozębnie i nakazano odbyć pokutę. W tym celu umieszczono go pod okiem przełożonego wspomnianego klasztoru. Po ukończeniu przygotowania do spowiedzi (rekołecji) i spełnieniu samego jej obrządku, wręczono X. Żylińskiemu pismo następującej treści: „Pismo przełożonego rzymskiego klasztoru *Hospitio per-li-poveri pellegrini*, do X. Żylińskiego, kanonika i prałata katedry wileńskiej.

„Rzym 6 kwietnia 1883 r. W skutek właśnie odbytych rekołecji, pomny usługi duchownej, którą mi Bóg dopomógł ci wyświadczyć, uważam za swój święty obowiązek przedłożyć twój głęboki i sumienny rozważenie następujące punkta.

1) Wyznawczy szczerze w obliczu Boga grzechy popełnione w życiu przeszłym, powinienes przyjść do głębokiego przeświadczenia, że podjęcie się zarządu dycezyi wileńskiej za życia prawnego biskupa i mińskiej bez wiadomości i przyzwolenia Stolicy Apostolskiej, równie, jak wszystkie potem następujące dwa działania, były naruszeniem praw kościelnych i grzechem wobec Boga, prowadzącym za sobą szereg innych przestępstw. Dlatego nie powinienes przed samym sobą się uniewinniać, lecz szczerze tych czynów żałować i odpokutować za nie przed Bogiem.

2) Na przyszłość powinienes szczerze i usilnie się starać, aby żyć w duchu pokuty i zadośćuczynienia dla Kościoła. W tym celu należy przede wszystkim nie uniewinniać swych czynów, co było zgorszeniem dla wiernych, mianowicie teraz, gdy z Rzymu powrócisz. Przeciwnie, powinienes przy każdej sposobności potępiać swe dawne postępowanie, jak je to potępiłeś: wiernych to zabuduje, Kościołowi uczyni zadość i złe naprawi.

3) Nadto koniecznem jest, abyś się unął od wszelkiego udziału w sprawach publicznych, a mianowicie unikał styczności z władzami rządowymi, by powtórnie w ich sieci nie dostać. Styczności tej należy najsumienniejsz uniknąć, jak każdej sposobności do zgorszenia prowadzić mogącej. Dla tego też, z wyjątkiem ostatecznej potrzeby, nie powinienes jeździć do Petersburga, a tem mniej do Moskwy, aby się przedstawić władzom w czasie uroczystości koronacyjnych. Wyjazd pod ten czas do Moskwy świadczyłby o próżnej chęci błyszczenia swą osobą i byłby postępkiem wielce nieogodnym. Słowem powinienes trzymać się z dala od życia publicznego, jak przystoi człowiekowi zbłąkanemu moralnie. Takie dobrowolne i rozmyślane uniesienie się będzie pełnem rozumem i godnością a przeszłość twą okryje zapomnieniem. Nie potrzebuję dodawać, że tem postępowaniem Bogu się spodobaś i oczyścisz się przed światem.

„Punkt 4) zawiera upomnienie o do życia prywatnego. Podpisano: *Piotr Semeniuk*.“

„X. Żyliński przyjął te słowa przestrogi gorąco do serca i pospieszył wyprawić do Wilna list treści następującej:

„Do X. prałata Linkena. Wielce szanowny księżu! Wiadome ci już są zapewne zmiany zasze w zarządzie naszego Kościoła w skutek przyścia do skutku ugody rządu z Stolicą Apostolską. Ja z mej strony uważam za mój obowiązek zawiadomić ci o tem co się z mną działo w tym czasie, prosząc cię byś zechciał wiadomością tą podzielić się z wszystkimi tymi, co mię znają, których to obchodzić może, lub powinno.

„Wiedziony ręką Opatrzności, wyjechałem za granicę i udałem się do Rzymu, dokąd też szczęśliwie przybyłem. Tu dopiero, przejrawszy poznałem, jak nieprawnie postąpiłem, przyjmując najpierw zarząd dycezyi wileńskiej wbrew prawom Kościoła za życia jej pasterza, następnie administrację dycezyi mińskiej bez wiedzy i woli Ojca Świętego i dalej spełniając cały szereg czynów nieprawnych. Poznawszy to i odbywszy na znaczną mi pokutę, uczułem żal głęboki za swe postępek, jak przystoi dobremu synowi Kościoła świętego, pragnącemu gorąco pozostać mu wiernym. Ożywiony chęcią naprawienia złego, które

zdziałalem, stawilem się dobrowolnie przed trybunałem Stolicy Apostolskiej, przyznając się do wszystkich i prosząc o miłosierdzie. Trudno wypowiedzieć z jaką dobrocią i miłością zostałem przyjęty; Stolica, wierząc w szczerść mego żalu i łez, zażądała odemnie na przyszłość jedynie uległości dla praw Kościoła i najsumienniejszego ich wykonywania. Dlatego wyrzekłem się mych błędów, składając me godności i tytuły nie praw nabyte drogą, a obiecawszy na przyszłość wierność i posłuszeństwo, znów przyjęty zostałem na łono Kościoła. Przebaczone mi grzechy moje i powrócono zaszczytne tytuły i godności, jakie posiadałem przed nieszczęsnym moim upadkiem.

„Ojciec Święty najmiłostwiej pozwolił mię uwiadomić o swój żąd radości, oraz że przed mój odjazdem będę mógł go oglądać. Audyencya moja ma w tych dniach nastąpić a dla mnie będzie nieporównanem szczęściem, jak dla marnotrawnego syna powrót do najlepszego z ojców.

„Potwarzam, że prawdziwa to i wielka łaska Boska, żeś przybył do Rzymu i że nie umiem niebu wyrazić mej całej wdzięczności i szczęścia, które ty, mniemam, zemną podzieliś. Proszę cię też raz jeszcze, byś udzielił tych wiadomości o mnie, komu tylko można, a przy pierwszeń sposobności zapewnił naszego pasterza, że starając się będę, aby mię uznał za najgorliwszego i najwierniejszego swego sługę w całej dycezyi. Podpisano: *Żyliński*. W Rzymie 17 kwietnia 1883 r.“

„Zupełnie byłoby bytecznem, mówią w końcu *Nowostiej*, wchodzić w ocenę motywów osobistych, które spowodowały działalność X. Żylińskiego, jako administratora dycezyi wileńskiej, a następnie w rozpoznaniu potępienia przez niego tej działalności, uznania jej za nieprawą i grzeszną. Nie potrzebujemy również tłumaczyć, że nigdy nie byliśmy i nie będziemy zwolennikami wprowadzania języka rosyjskiego do kościołów tam, gdzie on nie jest rodowym parafian językiem. Sądymy atoli, że interes państwa wymaga ścisłego odgraniczenia w sprawach państwa strony religijnej od politycznej, że Papież jest i powinien być zwierzchnikiem katolików jedynie w rzeczach wiary, że uznanie Kościoła katolickiego w Rosyi za wyłączne polski byłoby faktyczną nieprawdą i błędem politycznym, że wreszcie wyrzeczenie się ze strony X. Żylińskiego jego przeszłości ze stanowiska rosyjskiego uważać należy za fakt godny ubolewania.

„Bądź co bądź wszystko to dowodzi, że Kurya rzymska umie z zwykłą sobie zręcznością korzystać z chwili dla osiągnięcia celów swych tradycyjnych dążeń i że równie w układach z Rosyą już ukończonych, jak w odbywających się jeszcze pertraktacjach z Berlinem, ustępstwa jej są dosyć pozorne.“

W sprawie umieszczenia III gimnazjum w Krakowie.

Nie przypominam sobie, abym czytał w dziennikach uwagi jakie o stosowności umieszczenia 3-go gimnazjum, którego z wielkiem upragnieniem oczekiwaliśmy w Krakowie, a widzę dziś, że należało zająć się tą sprawą, jako bardzo ważną.

Zniewolony byłem udać się temi dniami do budynku, w którym mieszczą się niższe klasy gimnazjalne św. Anny, a w którym po wakacjach, ma być całe trzecie gimnazjum umieszczone. Po wiem szczerze, iż nie pojmuję, jak w takim budynku może mieścić się szkoła; nie pojmuję też, że z grona nauczycieli nie wyszedł głos ostrzegający władze, że rodzice, posyłający dziatwę do szkół gimnazjalnych, nie zaprotestowali przeciw takiemu jej umieszczeniu, nie pojmuję wreszcie, dlaczego Rada miejska nie odezwała się w tej sprawie. Krótko i wczelwato przedstawie rzecz całą. I-sze) Gimnazjum pełne, do którego i starsza młodzież uczęszcza, nie powinno mieścić się tuż obok seminarium żeńskiego, zwłaszcza, że gabineteiki drewniane stykają się z sobą, przedzielone jedynie deskami. Temu możnaby jeszcze zaradzić, przenosząc seminarium męskie do domu p. Goetza, a żeńskie na ulicę Bracką, ale nie zaradzi się temu, że 2-gie) niema w gmachu p. Goetza dziedzińca; młodzież spędza tak zwane paury wśród wąskich ganków, ciasných korytarzy, w klatce schodowej i w przedpokojach, nie mogąc użyć powietrza świeżego, lykając tumany pyłu i kłozęsz, nieomal dusząc. 3-cie) W razie pożaru, niktby się śmierci nie uchronił, bo ubi kacje szkolne połączone są ze wschodnimi drewnianymi gankami, które deskami obudowano. 4-te) Schody są złe zbudowane, męczące, zanadto spadziste, a wąskie. Gdy młodzież z obu piater razem schodzi, nastaje taki tłok, taki ścis, że najmniejsze poślizgnięcie się i przewrócenie jednego ucznia (o co, zwłaszcza w zimie, nie trudne), może łatwo stworzyć katastrofę do najwścieższych w Anglii podobną. 5-te) Sale klasowe rozrzucone w 6 przedpokojach, w 2 gankach, w 3 korytarzach, a wskutek tego młodzież, tak rozdrobniona, rozsypana w czasie paury, że niepodobna należeć jej kontrolować, przez co powstaje pohodność do wybrzyków, do bijatyk, przeczem okaleczenia częściej pojawiać się mogą i będą. 6-te) Budynek wznosi się na rozdrożu pięciu ulic. Ze najmniejszej nie dopuścić się przesady, że przeciwnie dość blado rzecz przedstawiam, może przekonać się każdy, kto zechce o 10 przedpołudniem zająć do tego budynku w czasie paury, przypatrzy się blednej dziatwie duszącej się po korytarzach, potem obejrzy wszystkie ubikacje, a wreszcie o godzinie 5-tej, gdy wszystka młodzież ze szkoły wychodzi, stanie w korytarzu 1-go piątra, tuż przy schodach. Zdaje mi się, że kto w me ślady uczyni taką próbę, wyrzeknie się myśli posylenia dzieci do tego gimnazjum.

Dlategoż rząd, pomyślawszy o założeniu 3-go gimnazjum, nie zajął się budową gmachu odpowiedniego? Wszakże za kwotę sześciu rat corocznych czynszu, mogłby własny budynek wystawić, a Kraków poczekalby jeszcze rok na nowe gimnazjum. Wprawdzie klasy niektóre są dosyć obszerne, wysokie, dość mają światła i jako prowizoryczne umieszczenie szkół zwanych paralelek, mogły być przydatniejsze od niskich, ciasnych a odległych ubikacji w ulicy Żydowskiej, czyli św. Tomasza, ale na stałe umieszczenie nowego, całego zakładu naukowego, budynek ten wcale się nie nadaje i *ubimam falsum sin oates*: do takiego zakładu troskliwi rodzice dzieci posyłać nie będą, a gimnazya św. Jacka i św. Anny jak były, tak będą przepełnione.

Żałuję, iż tak późno poznałem wadliwości tego budynku, a jeszcze więcej, iż nikt ze znających jej, dotąd się nie odezwał. Ze lepiej późno, jak nigdy, więc proszę o umieszczenie niniejszych uwag, które skromnym projektem zakończyć pragnę.

Ponieważ w ciągu wakacji niepodobna ani wyszukać i urządzić, ani wybudować odpowiedniego gmachu, przeto w domach p. Goetza szkoły czas jakiś pozostać muszą, ale należy upraszać władze szkolne, aby: 1) uspokoiły publiczność zapewnieniem, że umieszczenie 3-go gimnazjum jest tylko tymczasowe, prowizoryczne i że w ciągu lat trzech, rząd się postara o właściwy, celowi odpowiedni budynek. 2) Seminarium żeńskie należy przenieść z nowym rokiem szkolnym na ulicę Bracką do lokalu zajmowanego przez mekie seminarium, to zaś umieścić u p. Goetza, w sąsiedztwie nowego gimnazjum. 3) Z przedpokoju, z którego się wchodzi do klasy II i którejs z 1-szych urzędów schody rezerwowe przez pierwsze piętro na dół, a ztamtąd drugie wyjście na ulicę. 4-te) W klatce schodowej urządzić poręczę. 5) Zarządzić winną dyrekcyą, aby uczniowie drugiego piątra wychodzili ze szkoły wcześniej lub później od uczniów piątra pierwszego, a nigdy równocześnie. 6) Usunąć należy lokatorów z parteru, którzy zanieczyszczają się często w sposób wstrętny.

A. B.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 czerwca.

Doroczne nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. Cesarza Ferdynanda odprawionem zostało dziś o godzinie 10ej w katedrze na Wawelu. W nabożeństwie tem, celebrowanem przez X. kan. Midowicza w asystyjni duchowieństwa, wziął udział reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, wojskowskie, uniwersyte i publiczność.

Wianki. Od komitetu Wianków otrzymujemy następujące pismo: Ponieważ dotychczasowy wysoki stan wody na Wiśle i zamulenie brzegów, nie dozwoliły poezynienia wszystkich do obchodu Wianków potrzebnych przygotowań, przeto termin ostateczny obchodu tej uroczystości naznacza się na niedzielę, jako oktavę Ś. Jana, d. 1-go lipca.

Komitet Wianków.

Wczorajszy koncert w ogrodzie Strzeleckim zgromadził sporo publiczności, która miała sposobność, przysłuchując się doskonałemu wykonywaniu utworów sceniczych przez orkiestrę wojskową 56 pułku, używać prześlicznej pogody, jaką wreszcie po długich dniach słotnych zawitała. Jutro, jako w święto, znów odbędzie się koncert tejże samej orkiestry.

Ze szkoły fechtunku otrzymujemy następujące doniesienie: W ubiegłym tegorocznym kursie odznaczyli się zręcznością i pojęciem fechtunku (szermierką) pp.: Szeptyki Roman, Bukowski Samuel, Tejmajer Kazimierz, Michałowski Władysław, Szeptyki Stanisław, Roy Stanisław. Da Bóg doczekać, zaczęły udzielać fechtunku w miesiąc wrześniu, oraz gimnastyki, której głównem zadaniem jest: zrównanie łaski pierwszej i prostowanie kolumny pancerzowej; resztę sił fizycznych wyrabia fechtunek.

Michał Starzewski.

Dyrektor szkoły miejskiej Ś. Szczepana na Piasku, p. Jan Balcarczyk donosi, że p. Głowaeki, jubiler, ofiarował 17 sztuk medalików z popielisem ces. Franciszka Józefa, a na medalionie z herbem Krakowa, które rozdane będą pilnym uczniom tejże szkoły w czasie popisu rocznego 30go b. m. odbyć się mającego.

Posiedzenie komitetu kolejowego rzeszowskiego odbędzie się w d. 3 lipca b. r. (we wtorek) o godzinie 11ej przed południem w biurze Towarzystwa rolniczego.

Zaręczyny. D. 20 b. m. odbyły się w Bilińcu zaręczyny hrabianki Maryi Wandalin-Mniszech z bar. Tadeuszem Horochem, właścicielem dóbr w powiecie Tarnobrzelskim. Ślub odbędzie się tamże d. 31 lipca b. r.

Konsekracya kościoła parafialnego w Zrećcinie w powiecie krosińskim, fundowanego przez miejscowego właściciela dóbr p. Karola Klobasę, odbędzie się w niedzielę. Aktu religijnego dopełni X. biskup-sufrağan przemyski Łobow w asystyjni bardzo licznie zgromadzonego duchowieństwa i w obecności wielkiej rzeszy pobożnych. Po konsekracyi liczne grono obywateli okolicznych i duchowieństwa oddało cześć księdzu biskupowi, który dnia następnego przybył do Krosna, gdzie przyjął przedstawienie reprezentantów wszystkich władz.

Kuryer Warszawski pisze: Spalony teatr „Dervio“ był lichą budowlą, w której czasowo produkowała się trupa... maryonetek. Rzecz prosta, iż podobne przedstawienie ściągnęło do teatru przeważną liczbę dzieci. Jak donoszą korespondenci, budowa cała otoczona była składami siana, w suterenach zaś mieściła się winiarnia... Łomot pożaru wzięli przeto widzowie za halasy szynkowe i dopiero wtedy rzucili się ku wyjściom, gdy ogień pokazał się w sali. Powstał fatalny ścis, podczas gdy jednocześnie tłoczących się owionęły kłęby dymu. Połowa ofiar katastrofy znalazła śmierć przez uduszenie.

„Błękitna grotą. Do największych piękności natury we Włoszech, należy „Błękitna grotą“ na wspaniałej wyspie Capri, która zwiędzają liczni podróżni i opiewają poeci. O wyspie Capri możnaby słusznie powiedzieć jak o Neapolu: *veder e poi morir*. Kłopotem wyspy Capri jest sławna „Błękitna grotą“, której uderzające podobieństwo widzieć można w „Wiedniu. Znane konsorejy malarskie Burghart, Briochi i Kautsky, przedstawiło błękitną grotę w lokalu dawnego teatru Stampiera na „Tuchlauben“, w najbardziej ludzkiem pochwyceniu natury. Ze schodów zstępuje się zaraz do grot, łagodnym zmierzchem napelnionej. Woda się lśni i syczy między skałami, na przodzie ciągnie się perspektywicznie grotą i światło lamie się na polyskujących skałach. Przy brzegu kołysze się gondola z swym sternikiem, uzupełniając miłe złudzenie.

Sprawa międzynarodowa. *Neue Zurich*er *Ztg* donosi, iż w pewnym domu w miejscowości La Cure pod St. Cergues, w kantonie Waadt, popelniono kradzież niewielkiej kwoty pieniężnej, połączonej z wyłamaniem drzwi. Dom, który był widownią kradzieży, stoi na samej granicy francusko-szwajcarskiej, tak, iż linia graniczna dzieli go na dwie połowy. Wskutek tego skarga o wyłamanie drzwi, musi być wniesiona do władz francuskich, ponieważ wejście do domu leży na terytorium francuskim, a sprawę kradzieży sądzić będzie sąd szwajcarski, gdyż biurko, z którego wyjęto pieniądze, znajdowało się w chwili popelnienia zbrodni w granicach ojezyny Tellau.

Walki byków we Francyi są ostatnią zdobyczą cywilizacyjną, o jakiej donoszą z prowanskiego miasta Vogieres. Jak się zdaje, minister spraw wewnętrznych upoważnił urządzenie tego krwawego widowiska, które uważane było dotąd za wyjątkową właściwość Hiszpanii, a które odbyć się ma między 1 a 15 lipca. Pozyskano już niejakię

Frasonella, *primera spada* areny madryckiej, do tej barbarzyńskiej kontynuacji rzymskich *circenses*. Pod dawniejszymi rządami stało było zakazywane zaprowadzenie tej wstrętnej rozrywki ludowej, i słusznie zapytuję część prasy paryskiej, dlaczego p. Ferry nie zaprowadza zarazem walki gladiatorów?

Jeruzolima ma smutny przywilej gromadzenia w murach swoich bardzo znacznej ilości osób dotkniętych obłąkaniem religijnem. Obecnie zwracają tam na siebie powszechną uwagę oficer angielski, należący do sekty zwanej „Armią Zbawienia.“ Przebiega on śpiesznym krokiem ulice miasta, trzymając w ręku kij olbrzymi i pisze po domach cyfrę bestyi apokaliptycznej 666, a pod spodem wyraz „Dominio.“ Niedawno umarła kobieta, od lat kilku mieszkająca w Jeruzolimie, która była postrachem żydów, gdyż miała zwyczaj grozić im nabitym rewolwerem, który zwykle nosiła przy sobie. Przed kilku miesiącami wyniosła się z miasta i tułała się nad brzegami Jordanu, żywiąc się korzonkami roślin. Co piątku i co niedzieli od 11-jej zrana, spotkać można na ulicy nieślodnego już człowieka, dźwigającego krzyż ciężki na ramionach. Wreszcie niedawno przybył do Jeruzolimy pewien Amerykanin, który twierdzi, że jest nieśmiertelny, i że żadne mordercze narzędzie nie jest w stanie pozbać go życia. Mieszka on w zupełnem odosobnieniu za miastem, w domku, który własnymi rękami zbudował.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

W piątek 29go: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy*, Juliana z Poradów.

W sobotę 30go: *Ciurkiewicz i Dziurkiewicz*, komedia w 3 aktach, p. Abrahamowicza, po raz pierwszy. Benefis p. Szymańskiego.

W niedzielę 1go lipca: Pierwszy występ towarzyszywa „The Mephistos.“ *Palacyk*, komedia w 1 akcie; *Wujaszek Alfonsa*, komedia w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

Wystawa niestająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dniu powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie. — Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

Groby królewskie, Grób zasłużonych (naw krypcie Skalne), Grób Skargi (n. Sgo Piotra), oraz Skarbee katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

W piątek d. 29go czerwca: ŚŚ. Piotra i Pawła apóst.; w sobotę 30go: ŚŚ. Emilii i Lucyny mm.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Komisja konkursu dramatycznego Sobieskiego, skończyła wczoraj wspólne czytanie utworu: „**Odśwież Wiednia**“, a rozpoczęła czytanie gremialnie sztuki: „**Jan Sobieski pod Wiedniem**.“ Komisja zbierze się dziś o 6-jej w Bibliotece Jagiellńskiej i zapewne zakończy swoją działalność.

Bliziński przesłał Dyrekcyi teatru krakowskiego 2-aktową komedję: *Uczuciowi*, która odegrana zostanie na tutejszej scenie w początku przyszłego kursu teatralnego. Autor *Pana Damazgo* pisze obecnie 4-aktową komedję, która około Nowego roku ukaże się w naszych teatrach.

Sprawozdanie z udzielonych nagród za prace konkursowe, przyznanych na nadzwyczajnem posiedzeniu Wydziału Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nadesłano prac 9, z tych 7 nagrodzono, przydzielając je do jednej z 3 klas utworzonych; jednej pracy udzieleno pochwały, jedną autor wycofał. I klasa: 1) Praca Kazimierza Zgórskiego pod tyt. „Stwierdzenie na chorych, leczonych w klinice lekarskiej w półroczu zimowym 1882/3 zachowanie się ciężaru ciała w chorobach gorączkowych i starać się wykazać przyczyny zjawisk wspomnianych.“

Klasa II. a) Józefa Kallenbacha pod tyt. „Ślady poezji greckiej w „Odprowie posłów“ J. Kochanowskiego. b) Jana Bystronia p. t. „Rozbiór porównawczy znanych dotąd tekstów staropolskich (z XIV i XV wieku) modlitwy pańskiej, podrózwienia anielskiego, składu apostołskiego i dziesięciorga przykazań.“ c) Andrzeja Chramca pod tyt. „Oznaczenie u wszystkich chorych, leczonych w klinice lekarskiej w półroczu zimowym 1882/3 wymiaru i rozszerzalność łaski pierwszej, pojemność żywotną płuc i wartości pneumatometryczne z uwzględnieniem wysokości ciała, siły mięśniowej, rodzaju i przebiegu choroby.“ d) Maryana Raciborskiego „O zmianach roślinności kwiatowej okolic Krakowa zaszytych w przeciagu ostatnich lat 20.“ Badanie samodzielnie z zestawieniem literatury. Klasa III. a) Zygmunta Aschenazego za pracę p. t., jak pod c. b) Andrzeja Talapki „*Das romantische Ideal des Mittelalters nach Wolframs v. Eschenbach Parzival*.“ (I klasa nagrodzona 60 złr., II klasa 40 złr., III klasa 30 złr.).

Ustawa z dnia 27 października 1849 r. *uzgadniająca postępowanie sądowe w sprawach o naruszenie posiadania, przełbmaczona i praktycznie objaśniona przez Józefa Wawel-Louis*. — *Łwów* 1883 r. Ktokolwiek pisał o niedoli ludu wiejskiego lub śledził powody zubożenia tegoż, każdem wspominał i przytaczał spory prowizoryalne, jako jeden z czynników rozkładających społeczeństwo po wsiach. Co są te spory prowizoryalne, skąd się wzięły i jaką jest siła niszcząca tychże, oprócz osób już dotkniętych sporem, a należących niemal wyłącznie do najmniej oświeconej klasy naszego społeczeństwa, mało komu dotychczas wiadomo było. Z tego powodu nie samo wydanie ustawy prowizoryalnej w nowem, poprawnem tłumaczeniu, lecz jej łatwe i zrozumiałe objaśnienie przez autora znanego z miłości dla ludu wiejskiego i między tym ludem przez wiele lat urzędującego, zasługujące na odczytanie nie tylko sędziów i obrońców prawa, lecz wszystkich dobrze myślących ludzi, a przede wszystkim tych, co domagają się nowych ustaw i procedur sądowych, mniemają, iż takowe same jedno, wymiar sprawiedliwości upewnić i przyspieszyć zdolają. Kto przeczyta błogie postanowienia i surowe rygory §§6 i 10-15 powołanej ustawy, przynajmniej z zadowoleniem, iż pod względem prostoty i pośpiechu postępowania, stanowczość i surowość

orzecznictwa, nie już dokładniejszego, ostrzejszego, piniactwo usuwającego wymyślić się nie da, a pomimo tego, po objaśnieniach autora na str. 13—20 —76 załamała potrzeba ręce i zaplać nad tem społeczeństwem, które urządzi i sądzi ustawa z d. 27 października 1849 r.

Dzieje Reformacji w Polsce od wejścia jej do Polski aż do jej upadku według najnowszych źródeł, zebrał i opracował X. Julian Bukowski, Dr św. Teologii, proboszcz św. Anny, człon. kom. hist. Akademii Umiejętności krakowskiej. Tom I. Początki i terytoryalne rozprzestrzenienie się reformacji. Z mapą dycezyi krak. XVI wieku. Kilkułetnia ta żródłowa praca zaleca się bogactwem nagromadzonych materyałów do dziejowego wypadku, który dotąd zbyt jednostronnie, a pobiźnie był u nas oceniany. Autor opowiada dzieje reformacji w Polsce w związku z robotami reformacji w Niemczech, wskazuje na jej genezę ogólną i szczegółową, przyczyny szybkiego jej rozwoju u nas, wymienia drogi, któremi „Nowinki“ do nas przychodziły, śledzi i zaznacza bardzo szczegółowo wzrost szkół i drukarni różnowierczych i zrabowanych katolikom świątyni pańskich. Pod natłokiem tyłu i tak różnorodnych wypadków, platających się często z sobą, nie dziwnego że trudno było autorowi ująć je wszystkie w ścisłą, loiczną, jednolitą całość i przedstawić w stylu lekim, okrągłym, potoczystym. Wszelako usterki to stylu i rozkładu łatwo przebaczyć krytyka wobec bogactwa nagromadzonych źródeł i sumiennosci, z jaką spożytkował je autor. To też podamy niebawem obszerniejszą o niej ocenę.

Przeglądu literacko-artystycznego Nr. 12, który świeżo opuścił prasę, zawiera: Wiersz Edmunda Prusa „Cztery słowa:“ Początek noweli Ludw. Kozłowskiego „Ostatnie wianze“, tegoż dwie piosenki z Berangera „Laseczka pajaca“ i „Negry;“ Ciąg dalszy tłumaczonej przez L. Majewskiego noweli Jokaja „Rodzina Bardy;“ Ciąg dal. listu „Z Włoch,“ przez S. M.; Zapiski Tym. Lipińskiego; „Z teatru,“ przez A. J.; Drobne wiadomości literackie i artystyczne. W odcinku kronika przez K. B. Do tego numeru dołączona rcyna: reprodukcya rysunku Styki „Madonna.“

Nr. 25 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki lokarskiej prof. Dra Koryzińskiego w Krakowie: Gluziński: Kilka słów o zejściu zapalenia płuc włóknikowego (pneumonia crouposa) w zapalenie międzypięzszkowe (pneumonia interstitialis (c. d.); Z zakładu sądowo-lekarskiego prof. Blumenstoka w Krakowie: Schaitter: Kazaistyka sądowo- i policyjno-lekarska: IV. Śmierć z zezadzenia (dok.); Ze szpitala Ś. Ludwika dla dzieci w Krakowie: Rosenblatt: Choroby układu nerwowego, spostrzeżenie w szpitalu Ś. Ludwika od p. 1879 do 1882 (c. d.); Oceny i sprawozdania; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Wyszło z tutejszej Drukarni Związkowej Sprawozdanie Kazimierza Langiego p. t. „O kółkach włościańskich w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskim.“

Führer an der österr. Nordwest-Bahn und Süd-Norddeutschen Verbindungs-Bahn v. Hugo Warmholz (Wien, R. v. Waldheim). Pod tym tytułem ukazał się ilustrowany przewodnik na koleji Północno-Zachodniej i Południowo-Północnej, która przeznajęca znaczną część Morawy i Czech, przedstawia turystom cheiwm wrażenia mnóstwo malowniczych krajobrazów, zwałisk dawnych zamków, wiele ożywionych przemysłem i handlem miast i miasteczek itp. Autor umiał połączyć *utile cum dulci* i w zajmujący sposób skreślił okolice, które stykają się z tą koleją żelazną. Opisuje więc Znam, znany powszechnie z warzyw i owoców, Iglawę, Młody Bolesław, Niemiecki Bród, Czesław, Żleb, Kutnohorę, Kolín, Podiebrad, Pardubice, Trutnow, Jézew i wiele innych miejscowości, wszędzie podając liczne szczegóły i przeplatając opis historycznymi wspomnieniami. Tekst zdobi 25 starannie wykonanych drzeworytów i mała mapa orientacyjna.

SOBIESCIANA.

Komitet, zawiązany celem urzadzenia Wystawy krakowskiej, nie mogąc na razie dla pewnych chwilowych trudności odpowiadać listownie na mnożące się zapytania, prośby o informację co do szczegółów i warunków przesyłki, oraz zabezpieczenia drogowych niezaraz pamiętek, których posiadacze coraz liczniej zgłaszają się z różnych stron kraju i z zagranicy, pospiesza ogłosić tymczasowo, co następuje:

1) Listy i przesyłki prosimy obecnie, dla uproszczenia manipulacji odbioru, adresować: „Do Prezydium miasta Krakowa, na ręce Komitetu urządzającego Wystawę zabytków z epoki Jana Sobieskiego w Krakowie, gmach kasy Oszczędności, na dole.“

2) Jakkolwiek Wystawa urządzoną będzie w Sukiennicach, dla bezpieczniejszego przechowania aż do chwili jej otwarcia przedmiotów wcześniej nadzysłanych, Komitet postarał się o skład od ognia i włamania pewny w gmachu kasy Oszczędności; tam także utworzono zostanie z d. 1 lipca stałe i bez przerwy funkcyjujące Biuro Wystawy, dla załatwiania wszelkich pism i spraw z Wystawą związek mających. Aż do tej chwili łaskawi korespondenci raczą być pobłażliwi wobec nieuniknionej zwłoki w odpowiedzi na ich listy.

3) Koszta przesyłki przedmiotów, przeznaczonych na Wystawę, Komitet gotów jest pokryć z fundusów Wystawy, jakkolwiek te zbyt wielkimi nie są. Zresztą jest nadzieja, że większa część kolei krajowych zechce udzieli

Portrety, obrazy, rzeźby, miniatury; kobiece, gobeliny, makaty, obicia, aparaty kościelne, chórągiew, ubiory, hafty i wszelkie tkaniny; meble, skrzynie, szafy, sprzęty kościelne, żyrandole, zegary stojące; szkło, witraże, porcelany, fajanse, kafele, wyroby garncarskie;

wyroby złote, srebrne, miedziane, brązowe, mosiężne, cynowe do urzędowania lub do ozdoby kościołów i domów służące; przedmioty t. zw. drobnej sztuki, jak: mozaiki, kamee, rzeźby i wyroby z kości słoniowej, bursztynu, szylkretu, szlachetnych kamieni, muszli, perłowej macicy, inkrustacje i intarsje; zbroje, części ubrania lub uzbrojenia wojkowego, broń palna i sieczna, znaki wojskowe i urzędowe, rządy na konie, siodła, zaprzęgi, czapki;

drobne kasztowności, zegarki, klejnoty do stroju służące, tabakierki, plakietki, emalie itp.; godła cechowe, instrumenta muzyczne, wyroby ślusarskie, wszelkie pamiątki; medale, monety, sztęchy, widoki bitew, autografy znakomitych osób, rękopisy, rzadsze druki, oprawy książek, karty geograficzne, narzędzia astronomiczne, miernicze, fizyczne, osobliwości wszelkiego rodzaju itp.

„Wszystko co ile pochodzi z lat 1600—1700, lub odnosi się do osób i wydarzeń z owego czasu.“
Upraszamy wszystkie dzienniki i pisma peryodyczne polskie o uprzejme bezpłatne ogłoszenie tego zawiadomienia.

Kraków, d. 25 czerwca 1883 r.

Komitet urządzający Wystawę zabytków z epoki Sobieskiego.

Kilka nader ważnych zgłoszeń nadeszło w tych dniach do Komitetu Wystawy, którymi pospieszamy podzielić się z publicznością, jako wiadomościami niesłychanie pomyślnymi. Mianowicie przysłane zostały od hr. Stanisława Tarnowskiego: Książka do nabożeństwa pisana (modlitwy wierszem), ozdobiona sztychami charakterystycznymi — przez Jeźuitę O. Mielezkiego, dedykowana i własność siostry króla Jana, Katarzyny ks. Zasławskiej, która była 2^o za Michałem Radziwiłłem, podkancelarzem litewsk. haft współczesny, napis na nim „przez cnotę i zwycięstwo do korony.“ robota według tradycji Doroty Daniłowiczówny, ciotki Jana III, księżki Benedyktynki we Lwowie; puhar z kości słoniowej, oprawiony w brąz, rzeźba przedstawia triumf Bacchusa, autentyczna własność niedługo Stefana Czarnieckiego; odlew głowy Czarnieckiego z popiersia współczesnego po Braniczich z Białego Stoku; relikwiarz z kości słoniowej z 17go wieku; dwie chorągiewki z pułku Jerzego Zbarskiego, kasztelana krakowskiego, najpiękniejsze okazy ze zbioru broni z wieku 17go; portrety Jana III i hetmana: Stefana Czarnieckiego i Stanisława Koniecpolskiego, obraz święta Rodzina pędzla francuskiego, w strojach 17go wieku i widocznie z portretowanymi głowami. Klejnot, króty złoty z siedemnastego wieku z perłami roboty florenckiej, do stroju kobiecego, i siedem krzesel bogato zdobnych z wieku 17go; skrzynia drewniana z intarsjami, robota krakowska z 17go wieku; pasek srebrny po Stanisławie Malachowskim, wojewodzie poznańskim, który był pod Wiedniem i zawiązał pokój Karłowicki; turecka makata czerwono-zielona, złotem przetykana. Od Ks. Wandy z Ossolińskich Jabłonowskiej: współczesnych portretów osób znakomitych z 17go wieku ośm (między niemi słynny portret Jerzego Ossolińskiego Kanclerza W. koronnego), dwa poizaste holenderskie, lustro razem z obrazem oprawione w ramę z 17 wieku, biurko szafrowe en vogue laque, stół składany z intarsjami i herbem na środku, obraz N. P. Maryi z gobelinu, kanapka rzeźbiona gdańska, karło mahoniowe z 17go wieku. Eksc. hr. Ludwik Wodzicki nadesłał: dwa obrazy stare z przedstawianiami dwóch zwycięstw Sobieskiego; Konwent OO. Dominikańców w Zółkwi: portrety Teofilii Sobieskiej i Marka Sobieskiego, p. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa w Poznańskim, portret Klementyny Sobieskiej i kilka innych przedmiotów.

Nadeszły zaś w ostatnich dniach przysłane już na wystawę od pp.: Konopków z Modnicy portrety rodziny Sobieskich, od p. Ludwika Kowalskiego z Przeworska stary obraz z epizodem z bitwy pod Wiedniem, od p. Feliksa Chwaliboga kalendarz z roku 1670 i kilka innych drobnych przedmiotów.

Od Administracji „Chasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożył Kon. Niezabykowski z Grodna 20 złr.

Sprawy sądowe.

Kraków 27 czerwca.

Morderstwo w Kasie Oszczędności

(Ciąg dalszy).

Trzeci dzień rozprawy.

Wasilewska, żona oskarżonego, kucharka, poznała Czarnomskiego przed pięciu laty w Przemysłu, kiedy go jej mąż przyjął do karuzeli. — Odtąd go nie widziała, aż dopiero przeszłego roku przyszedł do jej mieszkania u Barucha, u którego wtedy służyła; w sobotę 2go grudnia pożyczyła Czarnomskiemu 3 złr. W poniedziałek (d. 4go grudnia) był u niej mąż około godziny 6ej wieczorem, ale zaraz poszedł, gdyż go wypędziła żona, gniewając się, że tak często do niej przychodzi. We wtorek był także u niej około godz. 4ej, pytała go się o Czarnomskiego i owe 3 złr., a mąż odpowiedział, że Czarnomski odjechał i pieniądze mu oddał.

Przew. A czy nie wam mąż nie mówił, że sam gdzie jeździł?

Świadek: Nie, dopiero we czwartek.

Przew. Czy Wasilewska była zadowolona z tego, że Czarnomski tak często chodził z jej mężem?

Świadek: Nie, nawet się gniewałem o to, bo mi raz powiedział p. Trocki, że to nieporządną cziowiek, bo go widział w biały dzień zabitocone. Nawet to powtarzałem mężowi przy Czarnomskim, który obiecał za to „mordę spruć“ Trockiemu. Ale potem pili z nim przysiało piwo.

Przew. Dlaczego przybyłście do Krakowa z Poznańskiego?

Świadek: Bo mąż myślał, że Krakowiac mają dobre serca i leżę tutaj zapracować na chleb.

Jan Marek, pomocnik magazyniera w Kasie Oszczędności: „Słowika znalazłem od lat dziesięć jako cziowieka uczciwego i często u niego bywałem w mieszkaniu. Pieniędzy nigdy nie miał, bo przegrywał wszystko na loteryi. Wiem, że zastawiono u niego zegarek za 20 złr. i mógł na to dać pieniądze, bo właśnie wtedy wygrał na loteryi 150 złr. Rewers podpisany przez Lewandowskiego widziałem kilka razy. W poniedziałek d. 4go grudnia wieczorem, około 9ej godziny zobaczyłem bramę, którą zawsze Słowik zamykał, otwartą i zdziwiony poszedłem go zawołać. Tymczasem w izbie było ciemno i mimo pukania nie pokazał się Słowik. Myśląc, że gdzie wyszedł, choć tego nigdy nie robił, zamknąłem sam bramę i czekałem na niego do godziny 12, a gdy nie przychodził, położyłem się spać. Rano wstałem o godzinie 6ej, podwórze było niezamiecione i brama jeszcze zamknięta. Otworzyłem ją znów własnym kluczem, a żona poszła dowiedzieć się na policyi, czy przypadkiem nie aresztowano Słowika, lub czy nie jest w szpitalu. Koło godziny 9ej przyszła z policyi komisja, ja z nią razem wyszedłem i zobaczyłem Słowika na środku izby nieżywego. Zauważyłem, że brakło futra, torby, czapki i klucza od drzwi. Drugi klucz leżał na stole. W policyi przepatrując papiery, zobaczyłem, że niema rewersu na zegarek, wydane go przez Lewandowskiego.

Świadek poznał pokazane mu wszystkie rzeczy Słowika.

Przew. Czy Marek widział kiedy Czarnomskiego?

Marek: Widziałem go w ów poniedziałek rano na gorze w zakładzie zastawniczym przed godziną 12.

Świadek stwierdza, że podpis Lewandowskiego bardzo podobny do pisma Czarnomskiego, okazano świadkowi przez przewodniczącego.

Jan Rotländer, kontrolor tramwaju, znał Wasilewskiego i obiecał mu wyrobić miejsce przy tramwaju. W poniedziałek widział ich jadących tramwajem.

P. Wojciech Wiatrowicz, taksator w Kasie Oszczędności. Czarnomski przedstawił mu się jako Lewandowski, będąc u niego raz w celu otakowania zegarka; był wtedy brunetem. Zostawił przy tej sposobności u świadka laskę (którą Jarosław uznał za własność aktora Różańskiego).

Obecnie poznaje stanowczo w Czarnomskim owego Lewandowskiego.

P. Popielecki, urzędnik Kasy oszczędności, wchodząc dnia 4 grudnia wieczorem około godz. 6 do biura, zastał się nieoświeconą i potknął się na jakieś drabinie. Wołał na stróża, dlatego nie zaświecił lampy, na co otrzymał odpowiedź, że była zaświecona. Do zgaszania lampy trzeba było spinąć po drabinie, dlatego ta ostatnia nie była na swoim miejscu. Słowika znalazł jako stróża kasy, słyszał o nim, że przegrywał wiele w loterye.

Dr. Czerny (obrońca): Czy to prawda, żeś pan zostawał w ścisłej przjaźni ze Słowikiem?

Świadek: Kto? ja? ze stróżem?

Przewodniczący objaśnia, że przysiało, choćby ze stróżem, byle uczciwym, nie jest ubliżającą.

Józef Trocki, z Augustowa. Po r. 1863 przebywał w Poznańskim, gdzie znał małą gospodarkę. Wskutek kulturkampfu w r. 1876 przybył do Krakowa. Bywał u X. Potulickiego i tam poznał Wasilewskiego. Wasilewski służył u X. P. za lokaja i czasem, kiedy Trocki czekał na kieszka, opowiadał Wasilewski o swojej biedzie i przygodach, jak, powracając z Syberji zabił zandarma. Potem raz na ulicy, narzekając na biedę, wzdychał sobie Wasilewski, że u Pinkusa znalazłby ze sto tysięcy, gdyby tak napaść w noy i zabrać...

Trocki zganił go i radził mu wziąć się do pracy.

Potem wziął Trocki dzierżawę u Dra Kopfa. Kiedy mi się kontrakt nie zdawał — opowiada Trocki — rzekł do mnie Dr Kof: „my nie żydzi, pogodzimy się, tylko pan podpisz!“ Podpisałem, złożyłem kaucyj 1.200 złr. i drugie tyle w gospodarstwo... aż niedługo 13 października r. 1882, wyrzuceno mię na bruk w czasie ulew, z dziećmi!.. z żoną!..

Przew. To nie należy do rzeczy...

Świadek: To należy, bo to tłumaczy mój żal do Dra Kopfa. „Chodziłem do jego ojca, żeby mi kaucyje chociaż zwrócono, do brata i brat rodzony mówił przeciw bratu!.. Wtedy, wracając do Krakowa, spotkałem na moście podgórskim Wasilewskiego i Czarnomskiego, którego przedstawił mi pierwszy jako inżyniera z Petersburga i dzierżawcę. Ponieważ siedłem do Dra Kopfa po kaucyje, a potrzebowałem 2 świadków, zabrałem ich, nie mając innych. Gdybyśmy nie nie uzyskali, nie mając innych, chciałem iść do adwokata Dra Jakubowskiego, ale oni nie chcieli. Na temat mojej sprawy z Drem Kopfem wywiałą się między nami rozmowa, i ja mówiłem, że się z nim procesować będę. Na to powiedział Czarnomski: Po co proces? Takiemu dać „chemii“ pod nos powąchać. Daj mi pan 10 złr., a ja kupię chemii. Wasilewski zaś ował się: „na takiego to kupię „noze z guzikami“ i zakłuc.“

Przewodniczący: Co to miała być za „chemia“?

Trocki: Ja się na tem nie rozumię.

Obrońca p. Kastory: Czy nie mówił wam co więcej Czarnomski?

Trocki: Mówił, że pojedzie na drugi dzień do Hamburga; ale „na drugi dzień widziałem go tutaj obłocnego, idącego wraz z Wasilewskim, a gdy się pytałem, gdzie byli, odpowiedzieli: „że im się coś nie udało, że ich chciał zandarm aresztować, tak, że Wasilewski musiał Czarnomskiego przedstawić jako „prawnika“ ze sądu. Przytęm dawał Wasilewski, „że gdyby to nie było zandarmowi wystarczyło, nie byłiby go żywego wypuścili.“

Z powodu słabości rady Korytowskiego przerwano przesłuchanie Trockiego do popołudnia.

Popołudniowe posiedzenie.

Prok. (do Trockiego). Czy nie mówił Wasil, gdzie to oni chodzili?

Trocki: Powiedział, że byli za Mogiłą, i że im się coś nie udało.

Obrońca p. Kastory: Czy Trocki uważał Wasil za zdolnego do zbrodni?

Trocki: Nie.

Czarnomski przyznaje, że Trocki wziął ich do Kopfa jako świadków, ale co się tyczy „chemii“, to on tego nie pamięta.

Wasil. opowiada jakąś historję o 50 złr., które mu miał obiecać Trocki za wyszukanie dwóch łobuzów do obicia Kopfa, czemu Trocki zaprzecza.

Przew. (Wskazując Czarnomskiego). Czy to ten sam?

Świadek: Nie, bo tamten był brunet.

Przew. Ale podobny do tego?

Świadek: Tak.

Przew. Czy Słowik zawsze wczas wracał do domu?

Świadek: Nie, — on zawsze siedział w domu.

Przew. Czyście wychodząc widzieli Słowika?

Świadek: Idąc po gazetę widziałem światło u niego i widziałem go siedzącego. Jak wróciłem, było już ciemno u niego. Lampa w sieni już się nie paliła.

Karol Siedlarski, b. woźnica fiakiarski. W poniedziałek 4 grud. stał pod Nową Bramą. Przyszedł do niego jakiś pan, który przedtem kilka minut po ulicy chodził i pytał o godzinę. Świadek odpowiedział, że 8 ma lub trzy kwadranse na 8. Potem ten pan wsiadł do karetki i kazał jechać na kolej.

Przew. A która to była godzina?

Świadek: Gdy przejeżdżałem koło Strażnicy, patrzyłem na oświecony zegar i widziałem, że było punkt 7³⁰.

Przew. W śledztwie zeznał Mikrut, że była ósma.

Świadek obstaje, że było trzy kwadranse do piero.

Przew. Jak był ten pan ubrany?

Świadek: Był w kożuchu, na głowie miał okrągły filowy kapelus, a pod futrem trzymał torbę. Czy torba była skrawiona, i czy ten pan kulał, nie wie świadek.

Obrońca p. Kastory: Czyście w karecie śladów krwi nie znaleźli?

Świadek: Nie.

Prok. Wieg ten pan nie wsiadł odrazu?

Świadek: Nie. Najprzód poszedł na dół, ja się zapytałem, „czy pojedziemy?“ Pan ten nie nie odpowiedział, tylko poszedł dalej, potem wrócił i wsiadł.

Prok. Czy poznaliście tego pana na policyi?

Świadek: Tak, ale był wtedy brunetem.

Prok. (do Czarn.). Dlaczego Czarnomski nie wsiadł odrazu do doróżki?

Czarn. Nie pamiętam.

Przewod. Czy Czarnomski przyznaje, że był w kapeluszu?

Czarn. Być może, nie pamiętam już.

Radea Szpor. Czarnomski sam mówił, że mu krew z nogi obficie się lała; jakże to być może, że śladów w karecie nie zostało?

Czarnom. Bo krew spływała do kamaszków i tam osiadała.

Świadek poznał okazane mu futro, kapelus i kuferek. Józef Klimas, także woźnica fiakiarski, stał przed dworcem kolei w poniedziałek 4 grud., gdyż przyszedł do mnie jakiś pan we futrze, z torbą i kazał mi jechać do hotelu Londyńskiego.

Przew. Czy to ten pan? (wskazując Czarn.).

Świadek: Ta niby ten, ale wtedy był brunet.

Przew. objaśnia go, że Czarnomski wtedy się pomalował.

Świadek dziwi się przypuszczając, że blondyn może się pomalować na bruneta, ale żeby się z bruneta zrobić blondyn, to trudno.

Przew. Czy utykał ten pan na nogę?

Świadek: Trochę.

Na pytanie obrońcy zaprzecza, żeby jakie ślady krwi pozostały w doróżce.

Kelnerka hotelu Londyńskiego nie poznaje Czarnomskiego. Opowiada o jego przybyciu do hotelu. Z powodu, że wtedy kulał, sądził, czy go przypadkiem w nogę zsiąg nie trafił.

Przew. Czy to ten? (wskazując Czarnomsk.).

Świadek: Nie mogę poznać, bo tamten był okrągły na twarzy, i miał czarne włosy i wasy.

Przew. Długo tam pozostał w hotelu?

Świadek: Może pół, może nie pół, a może więcej niż pół godziny. Jak przyszedł, pytałem go, czy kontent z pokoju, a on tylko mruczał: hm, hm, i wasy do lustra kreślił; a jak wychodził, to także mruczał: hm! hm!

Przew. odczytuje zeznanie Karola Weiss, nieobecne: „Dnia 4 grudnia o godz. kwadranse na dziedziąt przybył młody cziowiek w futrze, w kapeluszu, był zły i zmieszany, tak, że kelnerka bała się sama go zaprowadzić. Po pół godziny wyszedł, zapłacił 50 centów i zawałał fiakra. Ja go wsadziłem i pytałem, gdzie ma fiakier jechać? a on mi na to: co panu do tego? a do fiakra zawałał: zawałał na Podgórze!“

Dalej odczytuje Przew. zeznanie Jakóba Barberowskiego, który zeznał tylko tyle, że przed 7mą wieczorem dnia 4 grudnia kupował u niego Słowik cukier i rum.

Jakób Kulman, fiakier, odwoził Czarnomskiego na Podgórze około g. 9ej. Gdy przyjechał na miejsce, kazał mu ten pan zawałać pana „W.“ i powiedzieć, że go woła dyrektor od tramwaju. Gdy wywołał wyszedł, kazał świadkowi Czarnomski iść napić się wódki, dał mu 7 centów, i dlatego nie słyszał rozmowy. Potem obu odwoził na kolej. Płacił Wasilewski, ale zdaje się brał pieniądze od Czarnomskiego.

Samuel Weissmann, właściciel domu gościnnego w Tarnowie, płacze się w zeznaniach i nie wie nic o oskarżonych; tylko tyle, że futro sprzedawał Czarnomski, a nie Wasilewski. Na wyjeźdnem powiedział Czarnomski, że jedzie do Gromnika, do p. Dzwonkowskiego.

Przew. Czy kulał ten pan?

Świadek: Nie, on tylko tak krzywo chodził. (Pokazuje).

Czwarty dzień rozprawy.

Pod czas dzisiejszej rozprawy zeznał Paweł Gil, grabarz z Pleszowa, że po owej uśiowanej kradzieży w kaplicy ementarnej, kamień z relikwiami z ołtarza był wyrzucony. Skutkiem tego prokuratora kwalifikuje czyn oskarżonych jako zbrodnię z gwałcenia religii z § 122 b) kod. karnego.

Trybunał postanowił na wniosek prokuratora zawałać do przesłuchania X. Stepińskiego z Pleszowa, w celu wyjaśnienia: czy relikwie znajdowały się wówczas w kamieniu i czy przez porzucenie kamienia i wyrzucenie lub skradzenie z nich relikwii okazano wzgardę religii i popelniono świętokradztwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Morderstwo w Tisza-Eszlar.

(Ciąg dalszy).

Rozgorączkowanie publiczności ustaje powoli na poniedziałkowe posiedzenie natłok już mniejszy i większy spokój w sali.

Przewodniczący otwiera posiedzenie oznajmując, że otrzymał wiadomość od wice-zupana, że nowi świadkowie do tej sprawy już znajdują się pod dozorem policyi. Prokurator żąda, aby ci świadkowie dostawieni zostali przed trybunał; policyjny nadzór wice-zupana uważa za zbędny. Obrońca znajduje go nawet przeciwnym prawu. Na to prokurator odpowiada, że trybunał nie jest teraz kompetentny do ocenienia, czy krok zupana jest, lub nie jest prawu przeciwny.

Przewodniczący: Maurycy Scharf zeznał tutaj w czasie rozprawy, iż czytał w Archiwum rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, przyrzekające zapewnić przyszłość M. Scharfowi. Muszę objaśnić, że zeznanie to jest zupełnie bezpodstawne, rozporządzenie takie bowiem nie istnieje, i nigdy nie istniało.

Następuje dalsze przesłuchanie świadków: Rosenberg podaje, iż widział Esterę z synagogi wychodzącą około godz. 12-ej.

Przewod. Świadcówkę zeznając, iż ty zapomniała, że Estera znajduje się w trzech dniach? Rosenb. To nie prawda. (Do Zofii siostry Estery): Mówiłaś wtedy do mnie, że Estera była smutna. (Zofia zaprzecza). — Następny świadek Lichtman, który dawał 200 złr. matce Estery, jeżeli doniesie o znalezieniu się córki, potwierdza to.

Przewod. Skąd miałeś 200 złr., kiedy cały twój majątek ledwie jest tyle wart?

Świadek: Przyznali się do tego inni składkami.

Żona zebrała Wollmanna twierdzi, że w ów sobotę, mąż jej cały dzień w łóżku leżał.

Pandur Jan Bako był przy przesłuchaniu Maurycego. Na zapytanie czy Maurycego męczono, przeżył świadek, podaje tylko, że sędzia śledczy rzekł do niego: „Wyznaj wszystko bo już i twój ojciec się przyznał.“ — Potem Maurycy zeznał w obec kilku świadków i potwierdził odczytany sobie protokół, jako prawdziwy.

Pisarz Peczeli opowiada, że Maurycy z początku bał się zeznawać mówiąc: Jak powiem prawdę, to mię albo ojciec, albo żydzi zabiją! ale na zapewnienie, że go sąd weźmie w opiekę, opowiedział, co widział przez dziurkę od klucza.

Prokurator zgłasza zażalenie nieważności z powodu, że trybunał nie przychylił się do jego wniosku, aby przesłuchać sędziego śledczego Baryego, czy prawdą jest, że Maurycy Scharf miał się wyrazić, „że go ojciec zabije, jeżeli prawdę powie.“

Obrońcy zaczepiają sposób indagowania Maurycego. Kilku świadków opowiada, że patrzyli przez okno do izby, gdzie Peczeli badał młodszego Scharf i widzieli, jak go w twarz uderzył. Świadek Marya Letko twierdzi, że opowiadał o tem w kuchni służącej Roczyskiego, komisarza bezpieczeństwa; ta jednak przeczy temu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Finanse austriackie *).

Rozeszła się nader pocieszająca wiadomość: minister finansów Dunajewski, jeżeli stosunki nadal równie pomyślnie zostaną, nie będzie potrzebował wydać renty amortyzacyjnej. (Tilgungsrente).

W ten sposób zostałyby osiągniętymi dwójaki cel: zaoszczędziłby się procenta za rok bieżący od 15¹/₂ milionów, powtóre ta pokazała suma pozostałaby jako zapas na przyszłe potrzeby. Co się tyczy pierwszego punktu, to już sam minister to po niejkień przewidywał, kiedy upoważnienia do wywołania żądał dopiero od dnia 1 kwietnia, i przez to dał do poznania, że w każdym razie bodaj procenta z jednego kwartału dla państwa zaoszczędzone będą i że w ogóle niema naglącej potrzeby wpięnięcia. Już to samo przez się było niemałym powodzeniem, które zyskuje jeszcze na wagażności wobec faktu, że jak wiadomo, mimo to około 18 milionów pójdzie na pokrycie wydatków na rok 1883 z nadwyżki kasowej. Tymczasem stan rzeczy okazuje się jeszcze korzystniejszy. Owe 15¹/₂ milionów nie będą całkiem wydane, i musiałyby zająć jakieś nadspodziewanie niepomysłne wypadki, aby suma ta z końcem roku 1883 naruszona być musiała. A nawet w takim wypadku, jeszcze zostaje 800,000 złr. zaoszczędzonych z procentów, co nie jest wcale drobnostką, nawet dla naszej wielkiej monarchii.

Gdybyśmy byli opozycją, śpiewalibyśmy hosannę sławli ministra, który tak wielkiej rzeczy dokonał. Byłoby w tem może nieco przesady, ale w każdym razie mniej szkodliwej dla publicznego kredytu, niż te zupełnie niesprawiedliwe krytyki, jakie spotykają ustawicznie finansowy urząd obecnego gabinetu. P. Herbst i jego wspólnicy w parlamencie, a organa lewicy — po za tegoż murami, nie pomijają najdrobniejszych sposobności, aby wszelkie potrzeby państwa, wszystkie wydatki, jakie z bieżących podatków pokryć się nie dają, przedstawiać jako deficyt, i wielkość tegoż okazać w przestraszających rozmiarach. Nawet rentę amortyzacyjną, z której przecież ani centa więcej wydać nie wolno nad to, co do pokrycia dawniejszych długów jest niezbędnem, kosztu kolei Alberskiej, kolei galic. transwersalnej itp., które wydatki albo ciężarów publicznych nie pomnażają, albo celom produktywnym służą, wszystko to ra-

zem mięszają ci panowie do jednego wora, wskazując z niekonieczną patryotyczną uciechą (Schadenfreude) jako zaród przyszłego bankructwa państwowego. Gdyby przypadkiem nieurodzaj kraj nawiedził, zrzuconoby odpowiedzialność za to na ministra, nazwanoby go partaczem, a wszelkie środki zaradcze, jakich użyć byłby zniwolonym, staranoby się wszelkimi sposobami paraliżować.

My nie chcemy popaść w podobne błędy. Nieraz już nadmienialiśmy, że kanclerz skarbu niema władzy nad zmianami powietrza, ale może wycelować sposobnej pory, może w odpowiedniej chwili rozpoznać, co państwo jest prawdziwie użytecznem, a w szczególności może odpowiednio traktować banki i bankierów. To umie minister Dunajewski po mistrzowsku, i to wychodzi państwu na korzyść. Jak to wówczas przysięgano zemstę [temu] parweniuszowi i jego rzekomym protektorem! A dzisiaj, właśnie główni nieprzyjaciele tego nowego przedsiębiorstwa, już po dwakroć kupili pięcioprocentową rentę papierową, za każdym razem za wyższą a dla skarbu bardzo korzystną cenę. To są powodzenia, które sternik finansów może słusznie przypisać, a które tem więcej cenę należy, że osiągnięto je bez najmniejszego zobowiązania na przyszłość, i bez żadnej zawisłości w chwili obecnej. Trzeba się tylko należycie przypatrzeć, z jaką zrzecznością i pewnością przeprowadzona została konwersya priorytetów kolei zachodniej (Elsassbahn-Westbahn), a poznamy ducha przewodniczącego obecnemu kierownictwu finansów państwa. Wprawdzie minister Dunajewski nie przeprowadził tej operacyi bezpośrednio, ale zawsze przysłał ona do skutku pod jego wpływem i dozorem. Przysłał ta operacya do skutku bez Creditanstalt, bez Rothschilda, ponieważ nawet przeciw tymże i przeciw Bodencredit-Anstalt, a z jakimże świetnym rezultatem! L'etat c'est moi wyrzekł Ludwik XIV, przeceniając samego siebie, u nas można dziś wywrzeć: ja jestem państwem, i mogę, jak mi tego potrzeba, swoje papiery bez nieczyjś interwencyi sprzedać. Cóż to za nieskończona różnica w porównaniu z dawniejszą (1872) rozstrutnością w udzielaniu setek milionów koncesyji, i z tą nędzną rolą, którą w takich wypadkach dawniej państwo odgrywać musiało! Zakład kredytowy (Creditanstalt) i Anglobank uchodziły wówczas za potęgę, bez których pośrednictwa nie można sprzedać było akcyj i obligów przez Anstryę gwarantowanych, — jakież olbrzymi haracz wypadło wówczas zapłacić za taką fikcyę.

Albo powróćmy do rzeczy — i powtórzmy, że można bardzo się cieszyć tem pięknym powodzeniem, ale nie należy dać się mu zaślepić. Zwracamy się z tą uwagą szczególnie do tych, którzy postępnie radość udają, aby za to w niedalekiej przyszłości przysporzyć rządowi nowych kłopotów. Dowodzą oni, że deficyty już niema, a zatem niema potrzeby uchwalać nowych podatków. Uważają

TANIE WYDANIA J. Chociszewskiego.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży. Wydanie V., 120, 256 str., z 80 rycinami, 50 ct.
 Mała historia polska dla dzieci, 160, 100 str. z obrazkami, 10 ct.
 Książeczka o Kościuszkę dla dzieci polskich, 160, 96 str., z portretem, 10 ct.
 Historia świata z dodatkami masego katechizmu, w krótkości zebrała, 80, 120 str., z wielu rycinami, opr. 25 ct.
 Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkadziesiąt przepisów kucharskich, ułożona przez T. Wiśniewskiego, 80, 84 str., opr. 45 ct.
 Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 120, 208 str., z rycinami, 60 ct.
 Historia o rycerzu złotoskrydłym, o porwanej dziewczynie z drogiu klejnotami i o złotym zamku, 120, 36 str. 15 ct. (1311-7-)
Za otrzymaniem odpowiedzi kwoty żądane dzieła wysłane zostaną pocztą.

Do nabycia w Administracji „Czasu” w Krakowie.

Niemka, katoliczka, panna, poszukuje posady jako bona do dzieci, jest także z gospodarstwem domowym i wiejskim obeznaną i chętnie przyjmie posadę na wsi. (1579-3-3)
Łaskawe zgłoszenia uprasza adresować do pana **Henryka Kattnera**, dyrektora trzaca parowego w Grybowie.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złożone i drewniane, suity en relief, otrzymał świeżo i poleca **największy skład tapet,** storów do okien, cerat na meble i stoły (1041-11-)

Wilhelma Fenza w Krakowie, Rynek 9.
Podejmuje się tapetowania mieszk. Próbę na żądanie franco.

Tutki do papierosów

z najlepszych bibulek francuskich w książeczkach i w arkuszach, oraz odpowiednie maszyny do tych — poleca **F. A. Grigar,** Rynek L. 44, linia A—B. (1149-20-20)
Wysyłka odwrotną pocztą.

Dzierżawa

blisko Krakowa, przeszło 200 morgów w pszennej glebie, z obławami, inwentarzem, lub bez takowych, na dłuższy czas zaraz do wzięcia. Wiadomość w **Biurze komis. - infor. Wł. Jaworskiego**, ul. Floryańska 21. (1606-2-3)

500 złr.

zapłaci temu, który po użyciu **Röslera wody do ust i zębów** flasz. po 35 c. kiedykolwiek bolu zębów dostanie, lub komu z uszczelnieniem będzie. Opakowanie 10 cent. osobno **Wł. Röslera** w Wiedniu, ul. Regenergasse 4. (157-27-)
Tylko prawdziwa w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jasle u Romualda Palcha, aptek.

Pierwsza morawska fabryka papy dachowej z drzewnego cementu i mastyku

Max Adler

w Bernie (Brünn)

poleca najlepszą papę dachową w taflach i zwójkach, najlepszy lakier mastykowy, szybko schnący lakier żelazisty i kompozycję do osłonięcia rur parowych.
Wszelkie nowe obdachowania papą dachową i naprawy wykonywa za zgodą z kółkoletniem poręczeniem a broszury rozsyła darmo. (1331-14-20)

Darmo i oplatnie

posyłamy na żądanie nasz nowy ilustrowany **katalog broni,** który każdego łubownika polowania zająć powinien, gdyż zawiera wszelkie nowości w broni i przybory myśliwskie. (1500-5-6)

N. SZAILER & Co. fabrykanci broni w Wiedniu, **Rothenthurmstrasse Nr. 18.**

Płótno King.

Erótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrobienia pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladowie, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład 1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kałesony i bieliznę bardzo trwałą
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule mekkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny kółkowej 8-50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich przedciaderat bez szwu 11-80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka 12-80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1163-151)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

WYKAZ

Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego

we Lwowie,

wylosowanych na dniu 15 Czerwca 1883 r.

4%ych przy 81em losowaniu w sumie 147,240 złr. w. a.
4%ych 41-letnich przy 4em losowaniu w sumie 7,100 złr. w. a.
5%ych przy 29em losowaniu w sumie 101,100 złr. w. a.
5%ych 37-letnich przy 19em losowaniu w sumie 123,000 złr. w. a.

4% listy zastawne.

| Ser. I. 450. | | | Ser. II. 490, 651, 796, 853. | | | |
|--------------|-------|-------|------------------------------|-------|---------|-------|
| Ser. III. | | | Ser. IV. | | Ser. V. | |
| 291 | 15380 | 19608 | 630 | 1197 | 15020 | 19629 |
| 3376 | 15540 | 19905 | 1949 | 2987 | 15040 | 20216 |
| 6287 | 15782 | 19933 | 3115 | 3357 | 15077 | 20296 |
| 8692 | 15822 | 20092 | 4297 | 3579 | 15207 | 20575 |
| 9553 | 15852 | 20319 | 4508 | 5350 | 15269 | 20649 |
| 10693 | 16068 | 20353 | 4715 | 5798 | 15370 | 20764 |
| 10919 | 16080 | 20362 | 4793 | 5996 | 15391 | 20817 |
| 11084 | 16219 | 20550 | 4867 | 6708 | 15506 | 21110 |
| 11432 | 16234 | 20555 | 4990 | 7772 | 15516 | 21148 |
| 11779 | 16372 | | 5081 | 8403 | 15555 | 21423 |
| 11887 | 16492 | | 5102 | 9383 | 15571 | 21465 |
| 11896 | 16602 | | 5123 | 10781 | 15653 | 21612 |
| 12038 | 16658 | | 5502 | 10830 | 15688 | 21702 |
| 12196 | 16691 | | 5519 | 11145 | 15752 | 21737 |
| 12858 | 16961 | | 5591 | 11427 | 15793 | 21749 |
| 12959 | 17088 | | 5623 | 11691 | 15988 | 21934 |
| 12975 | 17331 | | 5828 | 11838 | 16004 | 22106 |
| 13036 | 17425 | | 5940 | 12212 | 16109 | 22268 |
| 13298 | 17458 | | 5958 | 12352 | 16242 | 22270 |
| 13542 | 17791 | | 5962 | 12512 | 16245 | 22726 |
| 13866 | 18035 | | 6056 | 12548 | 16256 | 22758 |
| 13909 | 18188 | | 6100 | 13157 | 16277 | 22977 |
| 13987 | 18274 | | 6226 | 13395 | 16286 | 23456 |
| 14120 | 18420 | | 6304 | 13430 | 16430 | 23538 |
| 14350 | 18476 | | 6349 | 13431 | 16452 | 23551 |
| 14466 | 18665 | | 6610 | 13467 | 16531 | 23569 |
| 14639 | 18765 | | 6659 | 13522 | 16652 | 23577 |
| 14642 | 18799 | | 6778 | 13675 | 16673 | 23644 |
| 14670 | 18939 | | 6852 | 13764 | 16694 | 23777 |
| 14672 | 19064 | | 7029 | 13846 | 16732 | 23795 |
| 14716 | 19090 | | 7196 | 13969 | 16963 | 23799 |
| 14817 | 19218 | | 7607 | 14166 | 17081 | |
| 14854 | 19329 | | 7851 | 14292 | 17701 | |
| 15005 | 19064 | | 7873 | 14391 | 17826 | |
| 15012 | 19090 | | 7980 | 14457 | 17886 | |
| 15130 | 19218 | | 8041 | 14469 | 17970 | |
| 15238 | 19329 | | 8229 | 14482 | 18196 | |
| 15274 | 19333 | | 8257 | 14544 | 18256 | |
| 15325 | 19413 | | 8376 | 14560 | 18327 | |
| 15367 | 19514 | | | 14617 | 18713 | |
| | | | | 14753 | 18990 | |
| | | | | 14835 | 19095 | |
| | | | | 14848 | 19455 | |
| | | | | 14861 | 19460 | |
| | | | | 14903 | 19470 | |
| | | | | 14930 | 19527 | |

4% 41-letnie listy zastawne.

Ser. II. Nr. 159. Ser. III. Nr. 187. Ser. IV. Nr. 97, 139. Ser. V. Nr. 162.

5% listy zastawne.

| Serya I. Nr. 19, 46. | | | Ser. II. Nr. 17, 105. | | | |
|----------------------|------|------|-----------------------|---------|------|------|
| Ser. III. | | | Ser. IV. | Ser. V. | | |
| 204 | 2346 | 4763 | 110 | 26 | 2052 | 4645 |
| 219 | 2928 | 4931 | 192 | 360 | 2443 | 4676 |
| 527 | 2930 | 5112 | 543 | 459 | 2536 | 4875 |
| 548 | 3016 | 5215 | 550 | 558 | 2805 | 4893 |
| 909 | 3018 | 5589 | 845 | 578 | 3047 | 4944 |
| 1200 | 3155 | 5876 | 866 | 613 | 3078 | |
| 1333 | 3359 | 6013 | 915 | 615 | 3190 | |
| 1335 | 3440 | 6317 | 963 | 635 | 3487 | |
| 1358 | 3738 | 6523 | 1016 | 669 | 3498 | |
| 1371 | 3836 | 6615 | 1182 | 932 | 3511 | |
| 1394 | 3966 | 6752 | 1195 | 1182 | 3586 | |
| 1475 | 4041 | 6824 | 1197 | 1412 | 3607 | |
| 1479 | 4100 | 7000 | 1614 | 1551 | 3665 | |
| 1499 | 4106 | 7287 | 1682 | 1683 | 3876 | |
| 1835 | 4135 | 7296 | 1737 | 1771 | 4376 | |
| 1874 | 4160 | 7300 | 1755 | 1847 | 4379 | |
| 1936 | 4278 | 7386 | 1800 | 1860 | 4456 | |
| 1952 | 4568 | 7638 | 1893 | 2037 | 4572 | |
| 2051 | 4643 | 7654 | | | | |
| | | 7905 | | | | |

5% 37-letnie listy zastawne.

| Ser. I. Nr. 645, 782. | | | | | | | |
|-----------------------|------|-----------|-------|----------|------|---------|--|
| Ser. II. | | Ser. III. | | Ser. IV. | | Ser. V. | |
| 632 | 231 | 9924 | 15339 | 370 | 833 | 10030 | |
| 908 | 598 | 9982 | 15553 | 392 | 979 | 10144 | |
| 1576 | 1022 | 10033 | 15803 | 627 | 1711 | 10474 | |
| 1903 | 1590 | 10423 | 15978 | 667 | 2058 | 10541 | |
| 1938 | 2369 | 10521 | 16352 | 1872 | 2279 | 10884 | |
| 2177 | 3391 | 10596 | 16469 | 1946 | 2294 | 11202 | |
| 2209 | 4467 | 11225 | | 3065 | 3032 | 11233 | |
| 2505 | 4617 | 11081 | | 3203 | 3101 | 11242 | |
| 2618 | 5067 | 11877 | | 3232 | 3106 | 11273 | |
| | 5174 | 11921 | | 3384 | 3306 | 11295 | |
| | 5445 | 12159 | | 3642 | 3477 | | |
| | 6043 | 13083 | | 3860 | 3627 | | |
| | 6366 | 13164 | | 3954 | 4597 | | |
| | 8263 | 13497 | | | 4783 | | |
| | 8443 | 13708 | | | 6094 | | |
| | 8526 | 14082 | | | 6766 | | |
| | 9385 | 14398 | | | 7833 | | |
| | 9460 | 14413 | | | 8207 | | |
| | 9649 | 14497 | | | 8218 | | |
| | 9654 | 14716 | | | 8240 | | |
| | 9704 | 15175 | | | 8489 | | |
| | | | | | 8517 | | |
| | | | | | 8604 | | |
| | | | | | 8733 | | |
| | | | | | 9450 | | |

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłacie kapitału od dnia 31 grudnia 1883 r. poczynszy, do kasy tegoż Towarzystwa zgłosili, ponieważ oprocentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostają.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będzie powyższe listy zastawne (1508-2-2)

DOM HANDLOWY

Blau & Epstein w Krakowie.

We Lwowie dnia 15 czerwca 1883 r.

Przedruk nie będzie płacony.

NEUE (13.) UMGEGARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.
Brockhaus' Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 30 kr.
JEDER BAND FL. 4.50., LEINWAND FL. 5.40., HALBFRANZ FL. 5.70. O.W.
VIERTHUNDERT TAFELN.
240 HEFTE ODER 16 BANDE

Specyalny system paryskich operacyj giełdowych.
Bez ryzykowania. Pewny udział zysku 50%. Bez ryzykowania.
Wkładki każdej chwili są do rozporządzenia.
W Paryżu, dom bankowy Edward Blée, 47, Rue le Peletier.
Prospecta i wyjaśnienia u jeneralnego zastępcy dla Austrii-Węgier i Rosyi (1506-4-10)
Wien, I. Börse-Gasse 12 w Wiedniu.

Napuszczania przeciw grzybowi domowemu i gniciu, przeciw wilgoci i niebezpieczeństwu ognia, tudzież odwaniania, (1524-6-10)
przyjmując za poręczeniem i dostarczając do użycia własnego preparaty z opisem użycia.
Pawel Hiller & Co. WIEN, IV., Favoritenstr. 20.

SAINT-RAPHAËL
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najbawiejszej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdym jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w słowną etykietę, a korek pokryty kapslę z napisem:
St. Raphaël
Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Traczyńskiego, Redyka i Wisniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.
Exportacja: C^{ie} Prop^{re} du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France. (1963-142-)

Henryka Nestlé mączka pożywcza dla dzieci.
Najzupełniejsze pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.
Puszka 90 cent.
WIELKIDYPLOM HONOROWY.
Złote MEDALE Liczne świadectwa na różnych wystawach. słynnych lekarzy.
ZNAK FABRYCZNY.
Henryka Nestlé zgęszczone mleko.
Puszka 50 cent.
Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Traczyński, K. Wisniewski — i we wszystkich aptekach w Galicyi. (1547-3-10)

Unikaj fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**
Wszelki produkt z powierzchności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego
TAMAR INDIEN GRILLON
ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWAJAJĄCYCH
Przeciw ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻOŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZKI.
Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po pólach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancji gwałtownie działających jak: aloes, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.
W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach

GEGRÜNDET 1855.
Haasenstein & Vogler.
Die älteste und grösste Annoncen-Expedition
Haasenstein & Vogler in WIEN,
Prag, Budapest und allen Hauptorten Deutschlands und der Schweiz, mit Vertretungen für alle übrigen europäischen und überseeischen Länder, besorgt
Anzeigen, Bekanntmachungen, Gesuche etc. jeder Art,
als:
Geschäfts-Eröffnungen und Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Verkäufe und Versteigerungen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen; Lehr- und Erziehungs-, Bade- und Heilanstalten; Eisenbahn- und Schiff-Fahrt-Pläne; Associations-, Commanditär-, Agentur-, Stellen- und Arbeits-Angebote, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Familiennachrichten etc. betreffend
in alle Zeitungen und sonstigen Publications-Organen der Welt
zu denselben Preisen, wie letztere dem Publikum von den Zeitungen selbst berechnet werden, also ohne Zuschlag einer Provision. Offerte-Ankündigungen auf Anzeigen und Weiterbeförderung ohne Gebühren.
Bewerbung: Zeitungsverzeichnisse und Kostenveranschläge über beabsichtigte Inserate gratis und franco.

Poszukuję do nabycia dzieła **Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych**, 3 tomy, zebrał **Dr. Masparek**. (1584-2-3)
F. K. POBUDKIEWICZ, księgarnia i drukarnia w Krakowie.

Szuka pracy

mężczyzna, w sile wieku, nie mogący się wskutek niedowładu w nogach oddawać swojemu zawodowi naucezycielskiemu; przyjmie chętnie rękopisy do przepisywania lub tłumaczenia z niemieckiego na polskie.
Blizszej wiadomości udzieli łaskawie **P. Prowizor Domu Schronienia** **Uhogich Towarzystwa Dobroczynności**, Stradom, ul. Koletek L. 12. (1634-3-3)

Chmielu bardzo piękny, z roku 1882, około 400 kilo, jest do sprzedania. Blizsze szczegóły pod adr. **J. P. Strzyżów**. (1604-2-3)

NASZENIE ściernianki, 1 rzepy pastewnej 1 litr czyli kwarta 1 złr. w. a. poleca **J. Buliewicz**, skład nasion w Bochni. (1586-3-18)

Schadzka dla miejscowych **ORFEUM** pod Zamkiem. Codziennie koncert tyrolski i przedstawienie rozmaitości. (1603-2-9)
Miejsca rezerwowane. — Wstęp wolny.

Polecamy tegoroczne wody mineralne również najdoskonalszy **Portland Cement.** J. SCHAITTER i SPÓŁKA w RZESZOWIE.
Wiedeń. — „Hôtel Métropole“, Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokoi i salony (od 1 złr. w prz.) Długoletnia osobowa, czystość i dzielnkami różnych krajów, wspaniały oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i biuro telegrafowe w hotelu. Stacja tramwajowa pod hoteliem, omnibus hotelowy na aworach kolejowych. W razie dłuższego pobytu uładow po zniskorzonych cenach.
L. Speliser, dyrektor.

Maszynki do masła, maszynki do gniecenia masła, prasy do sera, chłodniki do mleka i t. p., naczynia do przewożenia mleka i t. d., wogóle wszelkie maszyny do wyrobu masła i sera, dostarcza fabryka maszyn mleczarskich i przyrządów weterynaryjnych (1529-40-50)
A. PFANHAUSER w Wiedniu, IX. Maximilianplatz 10.
Czy można posłać świeże cenniki?

LAMPKI, balony powietrzne W NAJWIĘKSZYM WYBORZE na na składzie (1529-6-12)
EDWARD BOSCHAN, handel papieru w Wiedniu, I. Jasomirgottstrasse 6.
Cenniki darmo i oplatnie.

ZNOJMSKIE czere

Maurycy Łoziński
b. radca Magistratu krakowskiego,
zmarł w dniu 27 czerwca b. r. w Nockowy
w powiecie ropczyckim. Pogrzeb odbędzie
się w sobotę 30 b. m. przedpołudniem.

Bank krajowy

podaje do wiadomości publicznej, że w za-
doszczynieniu przepisom §. 3go lit. B.
ustępu i swego statutu, jak niemniej §. 83
do 89 regulaminu przez Wydział kra-
jowy wydanego, przyjmować będzie każ-
dodziennie, z wyjątkiem świąt, w **depo-
zyt zachowawczy**, wszelkie wartości
pieniężne, papiery publiczne i dokumenta.
W celu uczynienia dostępnym korzystać
z powyższej dogodności, Bank krajo-
wy pobierać będzie tytułem wynagrodze-
nia za przechowanie depozytów:

- 1) od papierów publicznych lub innych
wartości pieniężnych za każde półro-
cze po jednej czterdziestej procentu,
w stosunku ich imiennej ceny. Wszak-
że od depozytu, którego imienna war-
tość nie dochodzi 2,000 złr. w. a.,
opłata za przechowanie pobierana bę-
dzie po 50 ct. za każde półroczcie;
- 2) od dokumentów, po 5 ct. od każdej
sztuki za każde półroczcie. Od depo-
zytu wszakże, składającego się mniej
niż z 10 dokumentów, opłata za prze-
chowanie policzoną będzie za każde
półroczcie po 50 ct.

Ubiegłe kupony od papierów publicz-
nych, złożonych w depozyt zachowawczy,
płatne we Lwowie w walucie austr., Bank
krajowy będzie inkasować na rzecz wła-
ścicieli dowodów depozytowych, bez ża-
dnego za to czynności wynagrodzenia.

Należność za rzeczono kupony przypa-
dająca temu, kto ma jakikolwiek rachunek
z Bankiem krajowym, będzie zapisywana
na dobro tegoż rachunku, nazajutrz po
dniu płatności tychże kuponów; — niema-
jącemu zaś żadnego rachunku z Bankiem
będzie wypłaconą za zgłoszeniem się do
kasy Banku i za jednoczesnym odnowa-
niem wypłaty na dowód depozytowy,
lecz bez procentu za czas ubiegły do dnia
zgłoszenia się o wypłatę.

Ubiegające kupony płatne we Lwowie
w walucie metalicznej, jak niemniej wszel-
kie kupony płatne gdziekolwiek, wreszcie
należności za wszelkie papiery publiczne
wylosowane, będą przez Bank krajowy
inkasowane nieinaczej, jak po otrzymaniu
piśmiennego zlecenia ze strony właściciela
dowodu depozytowego. Za tę czynność
Bank pobierać będzie półrocznie tylko po
2 złote i 50 ct., za realizację zaś kupo-
nów od tejże sumy po za Lwowem, w kwó-
cie np. 500 złotych, prowizję tylko 50 ct.
Bliższe określenie praw właściciela de-
pozytu i obowiązków Banku krajowego
jest wydrukowanym na odwrotnej stronie
dowodu depozytowego, wydawanego przy
przyjmowaniu w depozyt zachowawczy pa-
pieży publicznych, wartości pieniężnych
lub dokumentów. (1639)

Do wydzierżawienia

majątek pierwszorzędny na Bukowinie
przy kolei i blisko Czernowic, z wyborne-
nie obiektem. Roli doskonałej 1500 m, siano-
się 200 m, budynki dobre, gorzelnia parowa. Suchych
dochodów 7000 złr. Tenuta roczna 24,000 złr. przy
sposóbnej kauce. Bliższych szczegółów udzieli
A. Teodorowicz, rzęca dóbr w **Stecowie**,
pocztą **Śniatyn**. (1611-1)

Na czas wakacji

poszukuję i przyjmę do domu **ucz-
niów z wyższego gimna-
zjum dla nauki w języku pol-
skim i hebrajskim**, 2 chłop-
ców w wieku 8—10 lat. (1610-1-2)
S. Haberfeld, fabryka cukrów
i czekolady w **Białym**.

**Nowy dowód szkodli-
wości fałszowanej**

wody anaterynowej do ust,

Móra żadnego skutku zbawionego
**nie wywiera, lecz przeciwnie choro-
bę pogarsza.**

List ostrzegający!!

Wielmożny Pan J. G. Popp, c. k.
nadworny dentysta

W Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

W dodatku do mojego ostatniego pisma
zalecam wyznaczyć moją winę. Złudzeni taniostwami
wychwalanych naśladowań Pańskiej wody anater-
ynowej do ust i twierdzeń niektórych aptekarzy,
że woda anaterynowa do ust mogą zrobić zupeł-
nie taką samą jak prawdziwą, dałem się kilka-
krotnie namówić do użycia tych wyrobów, ponie-
waż mi moja woda anaterynowa do ust wyszła.
Nietylko, że to wyroby żadnego zbawionego
skutku nie wywarły, pogorszyły one jeszcze prze-
ciwnie mój chorobliwy stan, tak że dopiero po
użyciu Pańskiej niezrównanej wody anaterynowej
do ust znalazłem zupełną ulgę. Również przeko-
nałem się o skuteczności Pańskiej anaterynowej
pasty do zębów. (621-1-2)

Z wiernością zostaje z wysokim szacunkiem
ułożony sługa Wł. Panna

Dr. med. J. Kawałec Zawadzki.

Składy moich preparatów utrzymują w KRA-
KOWIE pp. W. Rody apt., F. Sobierajski apt.,
A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wisniewski
apt., J. Zapłatański, W. Fenz, E. Stockmar apt.,
J. Trauczyński apt., pod Koroną, J. Dykalski apt.,
E. Radtke apt., H. Markiewicz apt., J. Nowakow-
ska, Sukienice Nr. 29; tudzież wszyscy apteka-
rze, handla perfumeryj i galanterij obwodu
Krakowskiego, Galicyj i Bukowiny.

Czciońkami Drukarni „Czasu.”

Księgarnia Katolicka
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE

pośredniczy w dostarczaniu **aparatury
kościelnych**, oraz w **zamianach** lub
sprzedażach starych, zużytych, zabytkową
tylko wartość mających. *Nabywa choćby
kawalki tylko starych materyj.* (1443-3-4)

RADA OGÓLNA (1487-4-4)
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI
w KRAKOWIE

zawiadamia niniejszem, że biuro Towar-
zystwa Dobroczynności z dniem 1 lipca
1883 r. z dotychczasowego lokalu prze-
niesionem zostanie przewoźniczo do do-
mu Wł. P. Antoniny Zubrzyckiej przy
ulicy Gołębiej pod L. 18, Dz. I.

Kraków dnia 1go czerwca 1883 r.

Prezes Sekretarz
Dr. K. Hosiowski. A. Furmankiewicz.

Ogłoszenie licytacji.

L. 16248. (1637)

Magistrat król. stołecz.
miasta Krakowa podaje do
powszechnej wiadomości, iż celem

wydzierżawienia prawa zbioru
trawy, a właściwie koszenia trawy
w rowach wzdłuż drogi do
rzeźni miejskiej na Grzegórz-
kach prowadzącej, do końca
roku 1883,

odbędzie się w dniu **4 lipca**
b. r. na gruncie obok rzeźni miej-
skiej, a w razie deszczu w zabudo-
waniu rzeźni, o godzinie 11ej przed
południem publiczna licytacja.

Wadyum wynosi dwa złr.
Warunki licytacji mogą być prze-
jętymi w biurze Wydziału ekonomicznego
Magistratu, codziennie od godz. 11ej
przedpołudniem do godz. 1ej po po-
łudniu.

Z Magistratu stoł. król. miasta
Kraków, dnia 21 czerwca 1883 r.

Pewna osoba

czterstego zdrowia, **poszukuje miej-
sca jako gospodynii**, wydoskonal-
na w dużym gospodarstwie, oraz w szczy-
i krawieczyźnie. Może się wykazać do-
breimi świadectwami. — Bliższa wiadomość
pod lit. **K. B.** poste rest. **Jarośław**. (1613)

AGRONOM (czech)

poszukuje dzierżawy 30—100—200 morg-
w dobrej glebie z dobrymi bydlakami, pod
przystępnymi warunkami, lub odpowiedniej **posi-
ady**, w kraju lub za granicą. Łaskawe oferty pod:
„**Dzierżawa**“ posta restante **Żurawica**.
(1612)

FILIA

Farbiarni i Pralni Chemicznej

w Krakowie, przy ul. Dominikańskiej L.

490 II, piętro

przyjmuje do prania, odczyszczania i wywabiania
z płam, suknie balowe, aksamitne, atlasowe, je-
dwabne, welniane, zarzutki teatralne, bućki balo-
we, suknie mekkie, uniformy wojskowe bez zmian
fasonu, koloru i właściwego polysku; chłaski
włoskowe, szale wszelkiego wyrobu, serwety,
portierki, materye przerabiane złotem lub srebrnem
oraz koronki. — Pióra do prania, farbowania i
fryzowania. Kwiaty do odświeżania. (1614-1-3)
Przyjmuje oraz do rysowania i drukowania na
bieliźnie monogramy i wszelkie deserie.

Mieszkanie

na I-szem piętrze, złożo-
ne z 5ciu pokoi, kuchni,
pralni, ze strychem i pi-
wnicą, do wynajęcia od
1go października 1883 r.
w **Rynku** pod Nr. 6. —
Wiadomość w kantorze
bankowym. (1638-1-2)

Najpraktyczniejszy przyrząd kąpielowy w zimie
i lecie, w mieście i na wsi!

Węzła stołki kąpielowe
do ogrzania. 5 obrotami wody
i za 5 ct. węzła można mieć cye-
pła kąpiele.

Na wsi, gdzie niema zakładów
kąpielowych, są te stołki kąpie-
lowe niezbędne. Dotychczas sprzedano 4500 sztuk.
Firma wyrabia także bezwonne wychodki domo-
we, lodownice, wannę kąpielową, przyrządy na-
turskowe. (1671-1-30)
L. WEYL, właściciel c. k. przywileju, fabryka
w **Wiedniu, III. Landstrasse, Haupt-
strasse Nr. 109.**

Obszerne ilustrowane cenniki darmo i oplatnie.

z powodu licznych zapytań mam
zaszczyt donieść, że nieprak-
tykuje w **Gräfenbergu**,
ponieważ urzęduję jako kie-
rujący lekarz zakładu wodo-
leczniczego „**Eszterhazybad**“
w **Wiedniu**. Podczas pory let-
niej ordynuję także w kąpielach
Baden pod Wiedniem,
Franzensstrasse Nr. 29. (1670-1-3)
Dr. med. Lauterstein.

Najnowszy dokładny plan

KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanymi widokami
i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.
Nakład i własność **H. Müldnera.**

Cena egzemplarza 70 centów.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.

Główny skład w Administracji „Czasu“ w Krakowie.

Słownik geograficzny

Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich

pod Redakcją:
Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego
i **Władysława Walewskiego.**

Wyłącznym nakładem **Władysława WALEWSKIEGO**
wychodzi w Warszawie od r. 1880, co miesiąc zeszytami po 5 ar. druku;
12 zeszytów składa I tom.

Cena zeszytu: w rublach 50 kop.; w w. a. 65 cent.; w markach 1 m. 5 f.
Cena tomu: w rublach 6 rs.; w w. a. 7-50; w markach 12 m. 60 f.
Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą: w rublach 60 kop.;
w w. a. 75 ct. w markach 1 m. 25 f.

Cena tomu z przesyłką: w rublach 7 rs. 20 kop.; w w. a. 9 złr.;
w markach 15 marek.

Oprawa tomu **rs. 1.**

Administracja Słownika i adres do przesyłania pieniędzy, reklam, także
artykułów. (921 58)

JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

Dra Tadeusza Bielińskiego

zakład wodoleczniczy „Bystra“ obok Bielska

koleją Północną trzy godziny od Krakowa oddalony,
otworzył z dniem 1 maja swój sezon letni.

Zakład ten w celu leczniczym umyślnie zbudowany, składający się z 40 pokoi
mieszkalnych, z sal jadalnych, łazienek itd., wznosi się u stóp gór lasem szpilkowym
pokrytych, w dolinie jedynie na południe otwartej, z przepięknym widokiem na Ta-
try i Babią górę.

Rzeka, staw i wielka ilość źródeł dostarcza wody zapomocą wodociągów w ca-
łym zakładzie rozprowadzonej, co umożliwia leczenie wodą nie tylko w łazienkach,
lecz i w pomieszczeniu chorego. (1225-15-22)

Restauracja we własnym zarządzie. — Ceny nader umiarkowane.

Zapytania dotyczące zakładu przyjmują **Zarząd zakładu wodoleczni-
czego „Bystra“ obok Bielska.**

Pięć medali zasługi za niezawodne środki owadogubne,

jakoto:

Mikoton, trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci, flakon 50 cent.

Grylon, jedyny środek na wytopienie karakonów, stonogów, świerszczy i t. p.
owadów, flakon 30 cent.

Fenilin, niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmie-
nia i najdelikatniejszej materyi nie niszczy, mole radykalnie
niszczy i ochronia od przylegania żarzących miazmatów, flakon 60 cent.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytopienie peli i t. p.
dokuczliwych owadów, cena 5, 10 i 30 cent.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 cent. i 1-10.

Pędzelki do mikotonu po 10 cent.

Papierki na muchy. Alichenia. Niezawodny i wypróbowany
środek na wytopienie gryzby
domowego, kilo 40 cent. (1659-10)

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy,

we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 3; we filii w Krakowie,
Sukiennice Nr. 20.

LOSŲ węgierskiego Towarzystwa

„**Czerwonego Krzyża**“

3 razy do roku ciągnięcie, (1487-10-10)

główna wygr. 50,000 złr. i jeszcze inne znaczne wygr.,

najbliższe losowanie już 1go lipca b. r.,

są po kursie dziennym do nabycia w Kantorze wymiany

Judy Birnbauma, Rynek głów. L. 10.

Fabryka maszyn gospodarczo-rolniczych

UNRATH & COMP.

w **Bubna pod Pragę**

dostarcza najlepiej i najtaniej

plugów stalowych, maszyn drylowych i sie-
wników szerokorzutnych, młocarni kiera-
towych i ręcznych, garniturów do parowej
młocarki o sile 3 koni, młynków do czysz-
czenia i kraczów karmy. (843-14-28)

Poręczenie na jeden rok.

Cenniki z rycinami na żądanie oplatnie. — Świadcetwa
i pochwalne uznania z różnych stron Galicyj.

P. Ign. Potakowskiego

upraszam o podanie mi swego
miejsca zamieszkania i spiesz-
ne załatwienie tyloletniej wia-
domej mu sprawy.

Fr. Wieruchowski.

Osoba

w średnim wieku, wy-
kształcona, z dobrego
domu, **życzy sobie objąć posadę**
do towarzystwa, lub opieki i
**wyręczenia w domowym zaję-
ciu.** — Bliższe szczegóły pod Nr. 21 ul.
Straszewskiego II. piętro. (1599-3-3)

Franciszek Porębski,

w **Gorlicach**

zdolny **kucharz**, poszukuje służby w du-
żych domach, jest bez rodziny, wykaże się
chlubnymi świadectwami. (1600-2-3)

NAUCZYCIELKA

młoda, Polka, egzaminowana w szkole rządowej,
która była dwa lata w Paryżu dla wydosko-
nalenia się w języku francuskim, poszukuje miej-
sca przez Agencję **Fontowicza** w Poznaniu.
ulica Wilhelmowska Nr. 16.

Kilka bon Polek do początkujących dzieci,
rządów gospodarczych i gorzelniaków z do-
breimi poleceniami wskaże Agencja **Fontowicza**
w Poznaniu. (1596-3-3)

Panienki lub starsze

osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego
systemu, w krótkim czasie i pod przystępnymi
warunkami, mogą pobierać lekcye.

Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro.

Tamże dostać można fasonów podług najwięz-
szej mody z papieru lub organiny. (1502-3-2)

Zakład krowiankowy

koncesjonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo
iprez Wys. Wydział krajowy subwencyonowany,
pod dozorem władz sanitarnych,

L. J. Kubickiego,

weterynarza m. Lwowa i docenta weteryn rzy,
polecą zawsze

świeżą krowiankę.

Porywa na jedno szezeplenie 1 złr. 10 ct. Na ża-
danie wysyłam za pobraniem, (1563-15-20)
Lwów, ulica Łyczakowska Nr. 7.

DO SKŁADU NASION

w Krakowie przy ul. Stawkowskiej L. 10,

nadszedł świeży transport

kukurudzy. (1556-5-5)

Koński Zab w wybor. gatunku.

M. Zieleniewski

INŻYNIER,

w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej,

Fabryka wyrobów betonowych.

Agencja i skład wszelkich artykułów
budowlanych,

polecą, rękując za świeżość, wagę i dobroć,
najlepszy

Portland cement

beczka 200 kg. po 6 złr.

30 cent. z przywozem,

w pełnych wagonach z odpowiednią zniżką.

Polecacą również **wyroby betono-
we**, niemniej **skład wszelkich mo-
żliwych artykułów**, nadmieniam, że
becczki po 200 kg. najlepiej sprowadzać,
bo **cement** wtedy wypada **najtaniej**.
Dla ułatwienia można zamawiać w biurze
Fabryki Maszyn Wgo **L. Zieleniewskiego**
przy ulicy św. Marka. (1499-3-9)

J. Goldfinger w Nowym Targu

polecą Gościom przejeżdżającym na porę
letnią do Zakopanego, swój

skład towarów mieszanych

w całym znaczeniu, a w szczególności zna-
czny wybór **kożuszków** tak zwanych
serdaków, meżskich, damskich i dzieci-
nych, tudzież **wody mineralne** kra-
jowe i zagraniczne po umiarkowanych
cenach. (1552-7-10)

Budowniczym, właścicielom kamienio- i budującym.

W celu szybkiego racjonalnego wygabi-
nia grzyba domowego polecacą **Dr. H. H.
Zere Antimerulion** (przeciw
grzybom).
Pan F. Lenert w Krakowie sprzedaje go
bardzo tanio, w oryginalnych beczkach z
wysokim rabatem. (1035-14-20)

Antimerulion wypróbow. Jako
pierwszy jedynie patentowany i
odznaczony materiały do napusz-
czania i izolowania w bardzo li-
cznych wypadkach, został polecany
i przepisany różnemi resortami
budownictwa wyższych urzędów
miejscowych, rządowych przeciw
grzybom, zgniliznie, wilgoci, psu-
ciu przez robaki i niebezpieczeń-
stwu ognia. Prospekt, porada i objaśnie-
nie, także do zakładu lodowni i t. p. darmo.
Gustaw Schallhorn, fabryka chem.
w Wiedniu, X. Bez.

MAISON de MODES

M. Gerstel

Fournisseur de la cour

Berlin W. Breslau,

Jägerstrasse Nr. 25. Schweidnitzerstr. 5.

Chapeaux pour dames,

fleurs de Paris, dentelles,

ruches, rubans, tulles

etc. etc. (1276-5-5)

Odpowiedzialny rzęca Drukarni **Józef Łakociński.**